

SŁOWO

WILNO Wtorek 4 kwietnia 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 9 do 5. Telefony: Redakcji — 47-82, Administracji — 229.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259, W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego nru 20 groszy

Opłata pocztowa naliczana ryczałtem.
Redakcja reklamów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

KRANOWICZE — ul. Szepetyckiego — A. Łaszk.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
BORODZIE — Księgarnia Kol. „Ruch”.
KLECK — Słup „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matesid.
ŁUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
MIORY — Ejdelman.
NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.

DRUJA — Kowka.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nancz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz.
PISK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Młodzieży Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SLONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 16.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 3.
WOŁOZYN — Liberman, Kiosk gazetowy.
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrów jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie nru dowodowego 20 groszy.

CHŁOPI I SZLACHCIC

Szczęśliwym trafem zdarzyło mi się być przed kilku dniami w Krakowie przy ulicy Radziwiłłowskiej w domu ludowym. Długa, jasno oświetlona sala, nowoczesnie urządzona. Kilkadziesiąt osób. Akademicy i starsi. Poseł Thugutt mówi o temacie „U podstaw ruchu ludowego w Polsce”. Nie tak dawno jeszcze czynny polityk, dziś raczej honorowy przywódca, jak się sam skromnie nazywa: emerytowany polityk. Starszy, siwawy, spokojny, sympatyczny pan. Mówi cicho, łagodnie, nie wyobrażam go sobie na wiecu. Od tego też są inni.

Polityczny ruch ludowy w Polsce, jest dziś dla nas raczej nieznanym. Socjaliści nie ukrywają swych prawdziwych uczuć dla związanych z reżimem klas posiadających, ziemiaństwa, przemysłu. Mówię się jasno: poczekajcie, odpocznijcie się wam sówicie. Z ludowcami jest inaczej. Słynny antykapitalistyczny wywiad Witosza, roztrząsany triumfalnie przez Robotnika i Naprzód, został zdewaluowany wprawdzie tak niejasno, że każdy mógł go sobie interpretować jak chciał: na dwa je babka wzięła. W rezultacie mało co wiemy, co się tam dzieje naprawdę, w gabinecie przywódców służących stronnictwom chłopskim.

Zasadnicze tezy Thugutta były:

1. **Polityka:** Nie opowiada się za ściśle klasowym ruchem agrarnym. Dalej wysuwa hasło „prymatu warstwy włościańskiej w państwie rolniczym ale nie dyktatury”.
2. **Kultura chłopska** musi nawiązać do szlacheckiej. Zarwał z akademików, którzy na jakimś zebrańcu licytują się wzajemnie wyklinał Sienkiewicza.
3. **Sprawy gospodarcze** z e. W konflikcie świata pracy z kapitałem, rolę partii agrarnych ma polegać na pośredniczeniu, na załagodzeniu przewrotu, rewolucji.

Mamy wrażenie, że bajecznie zdrowo podzialała na ruch ludowy w Polsce trójka trzech stronnictw. Dlaczego? Bo dziś nie potrzebują się licytować w bezstrannym hrabiów, ziemian, szlachty. Idą razem na wiecach, więc demagogia już mniej potrzebna.

Stoimy w środku, między kapitalizmem a pracą — mówił Thugutt. Ale zaraz się poprawiał: „jesteśmy jednak bliżej świata pracy, bo sami pracujemy, a kapitalizm ten wielki kapitalizm międzynarodowy nas gnębi, bo nie od naszego horowania przy pługu, zależy nasza pomyślność, ale od decyzji giełdy zbożowej w Chicago”.

Brawo, jesteście w domu! Bo czyż tego samego nie może powiedzieć i ziemianin? Czyż on ma jakiś wpływ na ceny światowe? Czyż on ma większy wpływ

na giełdę w Chicago? W pewnej chwili Thugutt mówił: „Chłop, to kapitalista? Zapewne, ale co za ironia, bo to kapitalista bez kapitałów”. Racja, to prawda, ale i to samo z lekkim sercem może powiedzieć o sobie pierwszy lepszy prezes związku ziemian. Na palcach zliczyć można dziś u nas hrabiów, mających 100 zł. w kieszeni. W wyniku powracamy do kapitalnego zdania Stanisława Mackiewicza: **obiit ziemianin, obiit włościanin, natus est rolnik.**

Wniosek kolejny. Ze solidarność rolnika małego i dużego w zagadnieniu noryc cen nie jest mżonką, realizowaną tylko w „sztucznie” ugrupowaniu rolników w Bezpартijnym Bloku — dowodził tego nastroju na zebraniu z Thuguttem. Nie było wyklinań „obszarników” od lumpów, utracuszy — to było dobre dawniej. Nie wypominano pańszczyzny i degeneratów, każąc wzamian wypominać sprzedawanie Moskalom rannych powstańców za tyle a tyle rubli.

Przeciwnie. Nie żałuję, że poszedłem na odczyt Thugutta. Bo raczej byłem mile zdziwiony. Nietylko, że dostała się lekka przysłana wyklinał Sienkiewicza akademikom z Młodzieży ludowej, ale usłyszeliśmy o Kochanowskim i o Reju, „że to też szlachta”.

Wniosek trzeci: Co będzie zawsze najbliższym ziemiaństwu? Burżuazja, robotnicy, chłopci? Bawaria i Czechy dają nam przykłady przyszłości ruchu agrarnego. U nas widzę kolosalne możliwości takiego ruchu. Żeby tylko ten ruch się znowo nie zmarnował, nie spacył. Jednym słowem, żeby w zrozumieniu własnego interesu utrwał się w przekonaniu, że bliższym jest jemu, chłopu, ziemianin, niż socjalista.

Wniosek ostatni, nadprogramowy: że bym był ziemianinem, miał syna na uniwersytecie i dbał o interes klasowy, to bym mu się kazał wpisać nie gdzie indziej, ale tam, gdzie się grupuje młodzież ludowa. Zginąłby wśród tłumy? Gdzie tam. Wprost przeciwnie! Thugutt w pewnej chwili mówił: „jest nas na uniwersytecie 200, 300, czy nawet 500 chłopaków”, a ziemianin ilu studiuję? Znacznie więcej. Mogłoby być co najmniej pół na pół.

Korzyść? Kolosalna. Współzycie, współpraca, wreszcie zrozumienie, że i wielki rolnik i mały rolnik jest przede wszystkim rolnikiem i jako taki ma moc wspólnych interesów.

Mieczysław Pruszyński

Zagroda włościańska w Ractawicach w darze dla prezesa Sławka

Onegdaj grupa ludowa B.B.W.R. podejmowała śniadaniem prezesa Walerego Sławka i członków prezydium B.B. W.R. z p. wicemarszałkiem Carem.

Przemówienie wygłosił prezes grupy ludowej, pos. Kielak, który wyraził prezesowi Sławkowi głęboką wdzięczność za skierowanie ruchu ludowego w Polsce na właściwe tory, za skonsolidowanie tego ruchu pod hasłem, które przysłaćca całemu B.B.W.R.: Dobro Państwa naczelnym prawem. To hasło skupia coraz szersze, a w każdym razie inteligentniejsze rzesze chłopskie.

Dla udokumentowania tej głębokiej łączności, jaka zaistniała między prezesem Sławkim i wsią, grupa ludowa B.

B.B.W.R. ofiarowuje prezesowi Sławkowi zagrodę włościańską w Ractawicach — tam, gdzie wysiłek chłopski zajął blaskiem ryckim.

W odpowiedzi prezes Sławek, wzruszony, wygłosił dłuższe przemówienie, w którym dał wyraz swej głębokiej wierze w rzetelny i zdrowy wysiłek twórczy ludu wiejskiego dla ugruntuowania silnej, mocarstwowej Polski.

„Jako wasz sąsiad — zakończył prezes Sławek — wzywam was do tej roboty, w której własnego wysiłku musimy dać jaknajwięcej, a niewątpliwie ugruntuujemy silne i zdrowe podstawy pod potęgę naszego Państwa (Iskra).

Mobilizowanie Ligi Narodów w obronie Żydów

LONDYN PAT. — Dziś przybył do Londynu sekretarz generalny Ligi Narodów sir Eric Drummond, którego pobyt w Londynie związany ma być z sprawą wyjaśnienia podstawy prawnej interwencji Ligi Narodów celem ochrony zamieszkałych w Niemczech Żydów.

LONDYN PAT. — „Evening Standard” o mawia możliwość wniesienia sprawy przesładowania Żydów w Niemczech na Radę Ligi Narodów i stwierdza, że wbrew dotychczasowej opinii istnieją podstawy prawne do takiej interwencji. Mianowicie rząd polski posiada prawo do takiego wystąpienia w ramach konwencji górnolaskiej. Dziennik twierdzi, że rząd polski rozważa możliwość takiego wystąpienia.

Aczkolwiek wspomniana konwencja odnosi się tylko do sytuacji Żydów na Górnym Śląsku, to jednak — jak przewiduje dziennik — w Radzie Ligi powstanie sposobność do podjęcia ogólnej dyskusji na temat sytuacji Żydów w Niemczech w ogóle.

KARDYNAŁ VERDIER W OBRONIE ŻYDÓW

PARYŻ PAT. — Kardynał Verdier, arcybiskup Paryża, przesłał wielkiemu rabinowi we Francji list, w którym protestuje przeciwko przesładowaniu Żydów w Niemczech.

Prasowa ofenzywa sowiecka na Hitlera

Protest Litwinowa

MOSKWA PAT. — Komisarz Litwinowski zgłosił dziś na ręce ambasadora niemieckiego von Dircksa protest przeciwko brutalnemu i nieludzkiemu traktowaniu obywateli sowieckich w Niemczech oraz przeciwko bezprawnym i niezasadnym aresztowaniom. W proteście swym poruszył również komisarz

MOSKWA, PAT. — „Izwiestija” komentując nowe prowokacje antysowieckie w Niemczech, piszą:

Wskazywaliśmy już, że sowiecka opinia publiczna ocenia intencje obecnego rządu niemieckiego nie według słów, lecz według czynów. Fakty, jakie maszy w ciągu 2 ostatnich dni, wskazują dość wyraźnie na kierunek, w jakim się rozwija polityka niemiecka wobec Związku Socjalistycznych Republik Rad. Opinia publiczna sowiecka ma prawo stwierdzić, że zorganizowana kampania antysowiecka nosząca się w Niemczech.

Pierwsza grupa prowokacji antysowieckich obejmuje akcje policji, która, nie zważając na przepisy układu niemiecko-sowieckiego, widzi się siłą do siedzib instytucji sowieckich w Niemczech i dokonuje tam rewizji. Rewizje te, rzecz oczywista, nie dają żadnych rezultatów; policja niemiecka miała jedynie na celu wywołanie akcji prowokacji antysowieckich. Do drugiej grupy prowokacji należy zaliczyć zorganizowaną akcję niemiecką z udziałem Derop, zajmującą się zbytem produktów naftowych.

W tym wypadku bandy hitlerowskie splacają niewątpliwie swoje długie, zaciągające przed przyściem do władzy i działają według specjalnych instrukcji świadczenia potencjałów naftowych, którzy świecili ruch faszystowski w Niemczech.

Do trzeciej grupy czynów antysowieckich narodowych socjalistów zaliczyć

Odpowiedź Francji na projekt włosko-brytyjski

PARYŻ PAT. — Według informacji „Temps”, memorandum francuskie, które ma być w najbliższych dniach opracowane w odpowiedzi na propozycję włosko-brytyjskie, stanowić będzie projekt zasadniczy i odrębny od planu włoskiego i propozycji brytyjskich.

W każdym razie w swych zasadniczych liniach będzie ono bardziej zbliżone do poprawek angielskich. Projekt francuski zawierać ma rozszerzenie pierwotnego projektu w ramach paktu Ligi Narodów. W ten sposób interesy państw

trzech będą chronione. Co się tyczy rewizji traktatów rząd francuski ma zwrócić się do rządów brytyjskiego i włoskiego z prośbą o sprzeciwienie ich poglądów na tę kwestię.

PARYŻ PAT. — W dniu 3 bm. odbyło się posiedzenie Rady Gabinetowej pod przewodnictwem premiera Daladier. Po wysłuchaniu sprawozdania Paul-Boncoura Rada zdecydowała odpowiedzieć na wnioski włosko-angielskie, dotyczące paktu 4 mocarstw, w specjalnym memorandum.

JEST MIEJSCE NA WAWELU

(Telefonem od własnego korespondenta z Krakowa)

W związku z artykułem posła redaktora Mackiewicz p. t. „Na Wawelu”, który szeroko echem odbił się po całej Polsce, postawiłem sobie dziś za zadanie zbadać, czy myśl odbicia Zgromadzenia Narodowego na Wawelu, którą według pogłoski poprzeć miał Marszałek Piłsudski, nie rozbije się o rzeczywiste trudności techniczne i — mówiąc poprostu — o brak miejsca.

Udałem się więc do rezydującego na Wawelu kierownika rozbudowy Zamku Wawelskiego go, rektora prof. Szyzko - Bohusza i zapytałem go, jak ocenia możliwość dokonania wyboru nowego Prezydenta na Wawelu. P. rektor Szyzko - Bohusz oświadczył mi łaskawie co następuje:

„Płkna inicjatywa jest mi znana. Jeśli chodzi o warunki techniczne, to w grę wchodzi przedwzrostkiem trzy sale zamkowe: t. j. sale poselskie i sala senatorska. Pierwsza jest już kompletnie orestaurowana i — jak panu wiadomo — dwukrotnie podczas pobytu Pana Prezydenta na Wawelu odbywały się w niej akcje holdownicze z udziałem do tysiąca osób. Jest to duża sala o wymiarach 13x15, a więc o powierzchni 200 m. kw. Licząc przeciętnie trzy osoby na 1 m. kw., mogłaby sala ta z łatwością pomieścić 600 osób, a więc więcej, niż wynosi liczba członków Zgromadzenia Narodowego, t. j. 555. Ubiegłej zimy urządziliśmy w tej sali na dochód obozowania Wawelu koncert pieśni staropolskiej, przyczem oś osób na sali było trzysta kilkudziesiąt, ale tak swobodnie luznie rozstawionych, że drugie tyle śmiało mogłoby wejść.

Co się tyczy sali senatorskiej, położonej w północnym skrzydle zamku, to tu warunki byłyby jeszcze lepsze, sala ta bowiem ma wymiary 15x18 m. Jeśli chodzi o utrzymanie na szęj tradycji, to raczej ta właśnie sala nadawałaby się do tego rodzaju uroczystości państwowej. Sala poselska bowiem była w przeszłości tylko do uroczystego przyjmowania posłów z zagranicy, tutaj zaś odbywały się uroczyste akcje, związane z zaprzysiężeniem królów. Niestety jednak, sala ta nie jest jeszcze orestaurowana i nie będzie wcześniej skończona, jak w lipcu.

Pozostaje jeszcze trzecie wyjście najłepsze: przepiękny renesansowy arkadowy dziedziniec, gdzie w razie pogody wybór wypadłby niezwykle okazale. Skoro — powiada rektor Szyzko - Bohusz — mogła szlachta w dawnej Polsce podczas elekcji królów tygodniami całeni obozować na woli, dlaczegożby nie można było spróbować dokonać wyboru prezydenta na dziedzińcu arkadowym?

Rektor Szyzko - Bohusz wyraził jednak zdanie, że może lepiej byłoby w tym jeszcze roku ograniczyć się na Wawelu tylko do uro-

czystego zaprzysiężenia elekta. Jest to wskazane i ze względu na tradycję — tutaj wszak składali przysięgę królowie — i ze względu na obecny stan robót restauracyjnych na Zamku.

Skoro już mowa o robotach restauracyjnych, zapytałem p. rektora Szyzko - Bohusza, jaki jest obecny stan, jak wygląda finansowa strona odbudowy Zamku Wawelskiego.

„Ostatec miesięczne, które otrzymujemy ze skarb państwa — oświadczył rektor Szyzko - Bohusz — wystarczą zaledwie na opłacenie wydatków administracyjnych i spłatę długów za dawniejsze zamówienia. Nowe roboty restauracyjne dokonywane są przeważnie dzięki ofiarom publicznej. Duża zasługa ma w tym względzie przedwzrostkiem wojsko. Koszty restauracyjne dużej sal przyjęła na siebie kawaleria z inicjatywą dowódcy 26 pułku jazdy w Baranowiczach. Sale te są już w całości niemal orestaurowane i będzie w nich urządzona „świątynia jazdy polskiej”, gdzie również nagromadzone będą pamiętki bitew z pod Wiednia, Chocimia i Kirchholma. Kawaleria przeznaczona na ten cel 2 tys. zł. miesięcznie. Skoro już o tem mowa, muszę dodać, że zajęci jesteśmy obecnie urządzeniem wystawy pamiątkowej króla Jana Sobieskiego z okazji przypadającej rocznicy odzyskania wiedeńskiej. Śladem pięknej inicjatywy kawalerii idzie

Swastyka walczy z Żydami

CO MÓWI KIEROWNIK BOJKOTU ŻYDÓW W NIEMCZECH

BERLIN PAT. — Kierownik komitetu bojkotu Żydów w Niemczech Streicher oświadczył w Monachium, że ma wrażenie, iż narodowi socjaliści nie będą kontynuowali we środę dalszej walki. Niełatwo uczynić to ustępstwo, ale Hitler może przeprowadzić swój plan, tylko stopniowo. Niemcy poznali, że zasadniczym ich wrogiem są Żydzi. Nadejdą znów czasy, kiedy prawo zabroni najeźdźcą mieszanym między ludnością żydowską a Niemcami.

W rozmowie z posłem Albrechtem Streicherem oświadczył, że przez bojkot uświadomił sobie międzynarodową łączność żydostwa. Gdyby bojkot trzeba było prowadzić dłużej, to nastąpiłyby nieobliczalne następstwa gospodarcze. Według doniesień z Gzorgelca, na zarządzenie kierownictwa okręgowego partii narodowo-socjalistycznej, na niemieckim Śląsku w niedziele podjęto dalszy bojkot Żydów. Ze względu na zbliżające się święta Wielkiej Nocy w

bec ZSRR na akty, będące codzienną praktyką władz niemieckich i że nigdy i nigdzie kampania antysowiecka nie przybrała takich rozmiarów, jak w dzisiejszych Niemczech.

MOSKWA PAT. — Dzisiejsze artykuły prasy sowieckiej, skierowane przeciwko Niemcom, wywołały w moskiewskich kołach zagranicznych wrażenie doniosłej sensacji politycznej. W kołach dyplomatycznych i dziennikarskich oczekiwane jest w najbliższych dniach zerwanie sowiecko-niemieckiego traktatu handlowego, zaś w razie kontynuowania antysowieckich postępc przez rząd Hitlera mogłoby dojść do wypowiedzenia umowy z Rapallo i traktatu berlińskiego. Wedle pogłosek, sowieckie koła polityczne już dziś mają uważać wszystkie umowy pomiędzy ZSRR a Niemcami za faktycznie zerwane ze strony niemieckiej.

Notatki polemiczne

W „Przełomie”, organie tak się nazywającej „Młodej Polski” znajduje artykuł prof. Waleka Czarneckiego p. t. „Odpowiedź p. Mackiewiczowi”. Młoda Polska odeszła od socjalnej fizjonomii narodowej demokracji, odeszła od jej taktyki, młodopolicy są Piłsudczykami, ale pod względem polityki zagranicznej reprezentowali doktrynę endecką w całej jej nieuzasadnionej formie. Pod tym względem są hyper-endekami. Nic więc dziwnego, że w tym organie znalazła się dla mnie odpowiedź.

Swoją drogą wołalbym, aby ją pisał kto inny, niż prof. Walek Czarnecki. Doskonale przemawiająca uczony na komisji oświatowej. W swym artykule przeciwko mnie wydatnie się mnie mocny. Zresztą zacytuje jeden z jego argumentów:

„Powołanie się przez p. Mackiewicz na „rzekomą analogię pomiędzy przeciwnictwem „polsko-niemieckim, a antagonizmem francusko-angielskim w okresie Paszody jest „poprostu skandalem; p. Mackiewicz śmieć zasztańcować, jak dla Polski mają chłopcy „pomocy, czy robotnicy śląscy z wartości „murnych nad górnym Niemem dla Francji”. Murzyni nad Niemem! Rywalizacja dwóch imperializmów kolonialnych angielskiego i francuskiego dominuje nad historią globu w ostatnich dziesięcioleciach wieku XIX-go. Faszoda była tej rywalizacji momentem krytycznym. Cały system buforów pomiędzy akcją kolonialną Francji, a Anglii w chwili Farchydo został nadwyrężony. Aby to wszystko wiedzieć, nie trzeba być koniecznie profesorem historii na uniwersytecie, ale będąc profesorem historii, trzeba koniecznie o tem wiedzieć.

Myszę, że przytoczenie tego cytatu wyjaśnia dlaczego nie przystępuję do dłuższej z prof. Walekiem Czarneckim polemiki. Nie nazwę jego artykułu skandalem, daleki jestem od tej myśli, tylko skoro prof. Walek-Czarnecki pisze, że ja Bainville'a klepię po ramieniu — o muszę to kategorycznie sprostować. Bainville'a uważam za wielkiego pisarza i wybitnego historyka, nie mówiąc już o tem, że to jest mistrz dziennikarstwa. Zresztą prof. Walek-Czarneckiego takżebym nigdy nie chciał klepać. Cat.

— o-o-o —

TELEGAMY

„POLONJA” OPUSZCZA GDYNIE

GDYNIA. PAT. — W dniu 3 bm. po południu opuścił port gdynski, żegnarzy przez tłumy mieszkańców Gdyni, statek transatlantyczny „Polonia”, udając się na dłuższą wycieczkę turystyczną do Portugalii, Hiszpanii, Francji i Afryki. Wśród pasażerów znajdują się między innymi b. marszałek Senatu Julian Szymański i b. minister skarbu Piłsudski Jan, dyrektor PAT Starzyński z żoną, dyr. Witold Hulewicz i inni. Przez cały czas trwania wycieczki PAT będzie wydawała na statku specjalny dziennik pokładowy dla pasażerów, do którego wiadomości przesyłane będą drogą radiową.

STRAJK W BIAŁYMSTOKU

BIAŁYSTOK. PAT. — Proklamowany na dziś pierwszy dzień strajku protestacyjnego dla poparcia żądań robotników przemysłu włókienniczego, objął część przedsiębiorstw prywatnych z różnych gałęzi przemysłu. Zakłady użyteczności publicznej pracują normalnie. Przebieg strajku spokojny.

ROBOTNICY PODJĘLI PRACĘ W PIOTRKOWIE I TOMASZOWIE MAZ.

ŁÓDŹ. PAT. — W dniu dzisiejszym nastąpiło zakończenie strajku i przystąpienie robotników do pracy w Tomaszowie Mazowieckim, Piotrkowie i innych ośrodkach powiatu piotrkowskiego. Pabjanice, gdzie nastąpiło podpisanie umowy zbiorowej, jeszcze do pracy nie przystąpiły. — W całym szeregu fabryk w Łodzi przystąpiło do pracy około 9 tysięcy robotników. W innych zakładach praca podjęta będzie w dniu jutrzejszym. W Łodzi panuje zupełny spokój.

ŁÓDŹ. PAT. — W dniu 3 bm. około godziny 17tej w okręgowym inspektoracie pracy w Łodzi podpisana została umowa zbiorowa między trzema wielkimi zrzeszeniami przemysłowymi a przedsiębiorcami 6 związków robotniczych. W związku z powyższym w dniu jutrzejszym uruchomione zostaną wszystkie fabryki, należące do tych przemysłowców, którzy respektują umowę zbiorową. Związki robotnicze wydadzą odezwę, zmierzającą do podjęcia pracy.

AMBASADOR SKIRMUNT U MIN. SIMONA

LONDYN. PAT. — Ambasador Skirmunt odbył w dniu 3 bm. dłuższą konferencję z ministrem spraw zagranicznych Simonem. W rozmowie, trwającej 45 minut, amb. Skirmunt miał okazję wyjaśnić stanowisko rządu polskiego w aktualnych zagadnieniach polityki międzynarodowej.

MOŻLIWOŚĆ DYMISJI ZAUNIUSA

RYGA. PAT. — „Brīva Zeme” donosi z Kowna, że na ostatnim posiedzeniu rady ministrów poglądy dr. Zauniusa na zagadnienia polityki zagranicznej nie znalazły większości w gabinecie. Zauniusowi miłano jakoby zaproponować dymisję, względnie zmianę jego dotychczasowego kursu.

DEMONSTRACJE Z POWODU ROZWIĄZANIA SCHUTZBUNDU

WIEDEŃ. PAT. — Wczoraj w kilku miejscowościach na prowincji doszło do starć. W Kmittefeld (Styria) demonstrowali socjal. i demokraci przeciwko rozwiązaniu Schutzbundu, w następstwie czego wyznika bójka przed lokalem narodowych socjalistów. Interweniowały oddziały wojskowe. Kilka osób zostało rannych. W Libenau w Styrii doszło do strzelaniny między narodowymi socjalistami a komunistami. — 8 osób zostało ciężko rannych. — 10 osób aresztowano.

ZAKAZ OSIEDLANIA SIĘ ŻYDÓW W SZWAJCARJI

BERLIN. PAT. — Federalne władze szwajcarskie wydały rozporządzenie niedopuszczenia do stałego osiedlenia się w Szwajcarii Żydów, przybywających z Niemiec. Mają oni jedynie prawo do czasowego pobytu. Wszelkie zajęcia zarobkowe, nabywanie nieruchomości, zakładanie przedsięwzięcia handlowych, przystępowanie do spółek handlowych są Żydom zabronione. Policja ma rozkaz natychmiastowego interweniowania w razie naruszenia powyższych przepisów i poleceń wysyłania winnych ze Szwajcarii. To stanowisko władz szwajcarskich umotywowane jest przeciżaniem rynku pracy w Szwajcarii.

POZAR W KATEDRZE ŚW. JAKOBA W MONTREAL

MONTREAL. PAT. — W katedrze św. Jakóba wybuchł pożar, jak przyszedłszy skutkiem podpalenia. Od pewnego czasu miał miejsce szereg wypadków podpalenia kościołów katolickich w Quebecu, wobec czego zorganizowana została milicja ochotnicza, która pełni straż w świątyniach.

Kto wygrał?

WARSZAWA. PAT. — W 22 gim dniu ciągnięcia 5-tej klasy Polskiej Państwowej Loterii Klasowej, następujące większe wygrane padły na numery:
15 tysięcy złotych: 78.767, 147.313.
10 tysięcy złotych: 50.073, 127.361.
5 tysięcy złotych: 21.667, 44.783, 115.326, 116.862.

DOLAR W WARSZAWIE

WARSZAWA. PAT. — Przedgielda, — Dolar 8,8875 w placeniu, dolary złote 9,065, ruble 4,75.

SILVA RERUM

JĘDRZEJOWSKA MISTRZYNIĄ LONDYNU.



Bardzo trafny, bardzo słuszny i doskonale pod względem ujęcia artykuł p.t. „O lżejszą artylerję” umieściła *Gazeta Polska* (93). Chodzi mianowicie o nadużywanie „ciężkiej artylerji” w akcji oświatowej, prowadzonej wśród szerszych mas. Zawsze na koturnach, zawsze z nie-szczerym patosem i przesadą uczonością — podchodzimy do mas ludowych i dziwny się, gdy wyniki akcji są mniej niż mizerne.

Zapewne byłoby wygodniej dla swobodnego rozwoju akcji, aby dziewczyna wiejska rozpalila się przedewszystkiem do szóstego i siódmego przykazanania, łatwo dała sobie wpoić konieczność mycia się od stóp do głów, z zapalem plantowała wymyślnie warzywa i dała się porwać dziejom Kościuski.

Tymczasem, tknięta cywilizacją, z upodobaniem wbiła rozdeptane nogi w lakier, żąda perfum „od Kota” i „cielnych” pończoch, zarzuca strój ludowy dla krebeszyny, a z pietyzmem przechowywanego na oknie różowego mydła, używa tylko do twarży. Woli najcięższy zarobek utopić w ten sposób, niż jakoby „prawdziwą” cywilizację nakazywała — złożyć do P.K.O.

Jej męski odpowiednik z upodobaniem przystroił się trzema zegarkami, założył piersiasty foltys, jednocześnie parując poletko i jęczmienia i wdrągając się przed racjonalnym karmieniem bydła. Obie płcie w karancie są skłonne wyznaczyć przedwzrostową modyfikację iroksztro, spowodowaną przez wiekowego pionera sztuki gramofonowej.

Na wygodzonych, lub zaharowanych przedmieściach jeszcze bujniej panoszą się pseudo-zdobycze cywilizacji: brukowa literatura, nagminne wydawanie krwawego groza na „fatałaszkę” i zabawy — właśnie te, z go-dziwością, nie nie mające wspólne.

Wartości, które usiłujemy „wyszczepić” w tę ciemną masę, nie wyglądają z ich punktu widzenia, zbyt atrakcyjne.

To jest istotna przyczyna niepowodzenia akcji oświatowej: nie umiemy zaciekać ludzki, wymagamy przesadnej powagi, niezwykłego skupienia; zanudza-my śmiertelnie swoje ofiary i w rezultacie zniechęcamy się sami i zniechęcamy innych.

Wątpliwem jest, aby dignitarz, przemawiający z okazy kamienia węgielnego, czy wykończenia nowego budynku szkolnego, pouczeniem o cnotach obywatelskich skusił zebranych. Lepiej już zacytować znane w miejscowych kołach „tury”, które do zaszczepiły i majątku doszły po ukończeniu takiej oto szkolki.

Trzeba znaleźć inne sposoby propagowania rzeczy poważnych.

Zjeżdżający do wsi lotny kurs oświatowy łatwo może zaopatrzyć się w kilka jarmarcznych atrakcji: kiosk z taną perłami, namiot z barwną chorągiewką, weselom i dialogom dwóch gospodyń (też z tej i dobrej) specjalnej edycji jakiegos do potrzeb oświatowych dostępnego smutka epickiego — straganek z kieszonkami w kolorowych okładkach, wóz z loteryjnymi niespodziankami, służącemu naszym celom, może zorganizować konkurs gotowania według racjonalnego przepisu, biała mysz chętnie wyciągnie przy dzwonek katarfajki, zamiast absurdalnej abrakadabry, jakieś zdrowe wierszowane sentencje. Na drugi dzień ludność pokwapiały się i na odczyt i na przeczrota i na pokaz sadzenia warzyw, lub inny temat propagandy mającej na celu podniesienie dobrobytu. Można też urządzić weselną poczęstunek, z przemówieniami demonstrującymi smak mało popularnych jarzyn i przy okazji sprzedając nasiona.

W stowarzyszeniu służby domowej nie warto rozpoczynać akcji od ciskania gronów na jedwabne pończochy i karbowanie gryzwek. Lepiej zacząć od wymagań dobrego tonu nakazującego, całkowicie mycie się (konieczność różowym mydłem) propagandy tanszych materiałów jako nakazu mody, zorganizowania przedstawienia, niekiedy wyścisków, lub czegoś co mogło „zahaczyć”.

Nie wyobrażam sobie aby inauguracyjny odczyt o Curie-Skłodowskiej, (jak to miało miejsce w jednej z modnych obecnie „Rodzin” dla polifolietowej) ciasnie związał zlonknie między sobą, niż np. pogadanki o przybliżeniu imieniem z pokazem nowych, wzorowych serwet, szkieł i t.p. zastępujących na poparcie a zwalczających przez zagraniczną tandę.

We wszystkich tych wypadkach należałoby wypuszczać na pierwszy ogień bądź dorazny zarobek (dowcip wiele może i w tej bolesnej patetycznej dziedzinie) bądź kolosalną oszczędność czasu bez kosztu, bądź rozrywkę nie odbiegającą zbyt daleko od typu uprawianych dotychczas.

Słuszne są te uwagi, jak słuszne jest i zakończenie.

Ludzi, tych nowych ludzi, jest dosyć. Nie, tylko skrzynką wesołą gronade amatorów zrzeczonych w instytucjach szkolnych, akademickich i społecznych a także luzem chodzących miłośników szlachetnej przygody. Akcja

JAN LACHOWICZ Podstawy teorii buchalterji, Wilno 1932. Cena 5 zł. Ukazały się na półkach księgarskich „Podstawy Teorii Buchalterji”, napisane przez wileńszczyznę Jana Lachowicza, znanego od lat zarówno na polu pracy pedagogicznej jak i działalności praktyczno-buchalteryjnej. (Dla charakterystyki przypomniemy, że p. J. Lachowicz zorganizował rachunkowość Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich na zasadach Buchalterji podwójnej i doprowadził aż do sporządzenia szczegółowego sprawozdania finansowego za czas istnienia Z.C.Z.W., gdy w Ministerstwie Skarbu mamy dotychczas jeszcze rachunkowość t. zw. prostą, lub pojedynczą).

Trzecią tej książki są systematycznie ułożone i z żelazną logiką ujęte podstawowe zasady teoretyczne tak ważnej dla życia gospodarczego umiejętności, jaką jest buchalterja. Nabiera ona w czasach obecnych szczególnego znaczenia zarówno ze względu na potrzebę coraz bardziej racjonalnego prowadzenia gospodarstw we wszelkich rodzajach przedsiębiorstw i instytucji, jak i dla sprawnego wymierzania podatków, lub dla należytej kontroli nad pracą maszyn i ludzi.

Styl książki odznacza się wielką zwięzłością i jasnością. Może ona być jednak naliczyć zrozumiem i wykorzystana tylko przez ludzi znających już buchalterję praktycznie, albo przez uczących się tej umiejętności pod kierunkiem nauczyciela. Lalkowi w tej gałęzi wiedzy — będzie dosyć trudnym odrazu zorientować się we wszystkich twierdzeniach, rozważaniach, prawach i regulach.

Stąd sam przez się nasuwa się wniosek, że dobrze byłoby gdyby autor, korzystając ze swego wszechstronnego doświadczenia, napisał dziełko popularizujące zgłębną przez siebie wiedzę i wtajemniczając w jej arkana tych wszystkich, którzy stykają się z buchalterją, nie będąc zmuszonymi do wykonywania prac technicznych: mamy tu na myśli: sędziów adwokatów, kierowników przedsiębiorstw, członków komisji rewizyjnych, w rozmaitych rodzajach instytucji, urzędników władz nadzorczych i t.p.

ADW. DR. BRONISŁAW FELLER — Kodeks Kolejowy. Część II. Kolejowa ustawa emerytalna z rozporządzeniem wykonawczym Ministerstwa Komunikacji z 12 stycznia 1933, komentarzem i skrótem. Wydanie III zmienione. Kraków 1933. Księgarnia S. A. Kryszanowski.

Drużga część „Kodeksu kolejowego” obejmuje nową ustawę emerytalną Kolejową, obowiązującą na obszarze całej Rzeczypospolitej Polskiej, rozporządzenie wykonawcze Min. Komunikacji, komentarz i skróty.

taka bezinteresowna lub minimalna płatna mogłaby potoczyć się żywiele zarówno w stałe funkcjonujących ośrodkach, jak wakacyjnych, wędrownych ambulanśach kulturalno-oświatowych.

„Kaganiec oświaty” rozpalili się jasniej, bo dotychczas bądź razwraz przysaga, bądź wydziała zadużo dymu i smędu.

Lector.

Proces Rity Gorgonowej

Odroczenie rozprawy do przyszłego wtorku

(Telefonem od własnego korespondenta z Krakowa)

Jakieś tatum zawisło nad procesem Gorgonowej. Zaraz w pierwszej półgodzinie procesu zachorował jeden z sędziów przysięgłych. Potem okazała się konieczność wycofania drugiego sędziego z powodu niezbyt fortunnego odczucia się jego podczas wizji lokalnej w Brzuchowicach. Wreszcie w ubiegłym tygodniu zachorował jeden z członków trybunału, którego zastąpić musiał sędzia zapasowy.

Białe zęby: Chlorodont

Teraz wszyscy obawiali się, by tylko, broni Boże, nie zachorował znowu który z 12 sędziów przysięgłych, wytworzyła się bowiem już sytuacja taka, że zapasowego sędziego nie ma, i w razie gdyby zapadł na zdrowiu którykolwiek z sędziów przysięgłych, przewlekły i uciążliwy, a przedewszystkiem dla skarbu państwa ogromnie kosztowny proces Gorgonowej, musiałby znowu ulec odroczeniu.

Dziś rano rozeszły się pogłoski, niepokojące o chorobie jednego z sędziów przysięgłych. Pogłoski te, niestety, sprawdziły się. Po otwarciu rozprawy komunikował przewodniczący dr. Jendl, że zgłosił się do niego sędzia przysięgły

Wojciech Peraus i oświadczył, że jest chory i ma gorączkę. Wobec tego przewodniczący polecił lekarzowi sądowemu dr. Cieckiewiczowi zbadać sędziego przysięgłego.

Dr. Cieckiewicz składa sądowi orzeczenie, z którego wynika, że p. Peraus zachorował na anginę, połączoną z katarem oskrzeli i temperaturę ma 37,2. Wobec tego nie może brać udziału w rozprawie w przeciągu 5 dni. Wobec tego, że przewodniczący trybunału p. prezes Jendl musi na sobotę, niedzielę i poniedziałek być w Warszawie na dziedzię sędziów i prokuratorów Rzeczypospolitej, rozprawa została odroczone do przyszłego wtorku.

Rozwiązanie Sejmu Bawarskiego

BERLIN PAT. — Sejm bawarski został rozwiązany. Nowy Sejm powołany będzie na podstawie klucza partyjnego

Przełot samolotów nad Himalajami

BOMBAY PAT. — Przełot 2 samolotów nad Himalajami zakończył się zupełnie. Samoloty przeleciały ponad najwyższym podwodem. Dwa wielkie samoloty przeleciały ponad górami osiągną-

Białe zęby: Chlorodont

W tej sytuacji nie wiadomo jeszcze, czy proces Gorgonowej skończy się przed Wielkanocą. Należy zaznaczyć, że obrońcy oskarżonej oświadczyli dziś w rozmowie prywatnej z przewodniczącym trybunału, iż w okresie Wielkiego Tygodnia proces nie będzie się mógł odbywać a to z tej przyczyny, że oskarżona pragnie odbyć praktyki religijne i w szczególności przystąpić do zamierza do komunji świętej.

L.A.Z.

—oOo—

Czy będzie nadal wojna na Dalekim Wschodzie?

Poniżej przytaczamy w całości jeden z artykułów p.t. de Lapomarede z *L'Echo de Paris*, Artykuł ten ma charakter zasadniczy, gdyż odpowiada na pytanie, czy będzie wojna na Dalekim Wschodzie i kto może w niej wziąć udział.

Liga Narodów powzięła decyzję: Japonia ustąpi. Konflikt trwał: według brania paktu, Chiny po upływie trzech miesięcy mogą wymierzyć sobie sprawiedliwość. Czyżby widmo wojny ukiwało się znów? Kto pierwszy ją wypowie?

Można uważać za pewnik, że Chiny nie wypowiedzą wojny Japonii, jeśli nie będą podjęte do tego przez obecne wpływy. Obywatele Nankinu — trzeba im oddać sprawiedliwość — mają swój własny ideał polityczny. W stosunku do tyranów satrapów, którzy są tradem i hańbą Chin współczesnych, nawiąże rządu centralnego jest wyraźna. „Są tak szczęśliwi, że pozbyli się jednego z nich! Z szczerą radością dowiedzieli się Nankin o upadku delintrywnym, byłego władcy Moukdena.

Aby móc rozpocząć wojnę, trzeba mieć żołnierzy wyszkolonych, materiały wojenne najnowsze, zorganizowane transporty i służbę pomocniczą, a przedewszystkiem zaufanie — źródło moralnej siły. Chiny nie mają nic. Młodzi generałowie Armii Narodowej, ci, którzy są co wari, oraz dyktator Ciang-Kai-Szek, ukończyli Akademię Wojenną w Tokio i służyli w pułkach japońskich. Znały więc siły swych wrogów: nie odważą się ich zacięć. Po mojej wiedzy w Szkole Wojennej w Nankinie, która wzięła nawiasem, pod wielu względami przypomina metody nauki w Japonii, sztab chiński zaprosił mnie na trzy przysięgi o charakterze wybitnie chińskim, w czasie których języki się rozwijały... Wówczas to kilku wyższych oficerów i generałów dało wobec mnie wyraz, o, ironjo! w języku japońskim, swemu oburzeniu i poczuciu patetycznej niebezpieczności, ale żaden z nich nie wypowiedział słowa „wojna”.

Siabosć mieszkających Nankinu jest bezadzielną. Nie mogą oni zarówno odeprzeć agresywnych posunięć zewnątrz, jak i narzucać swą wolę trenem czwartym tego, co nosi nazwę Republiki Chińskiej. Na początku kampanii Jehola, depesze z Londynu oznajmiły nam o powstaniu frontu chińskiego, frontu jednolitego. Władomostka ta mogła wywołać jedynie umiarkowane politywanie, gdyż pozabawienie okolic Jiang-Tsan dwóchset tysięcy ludzi wienych dyktatorów, równałoby się samobójstwu. Ani dyktator, ani nikt z osób, mających władzę, nie myślał o popelnieniu samobójstwa! Japonczycy zajęli Szanghaj. Kuan, doszli do Jehola, może wejść do Pekinu! Chiny nie wy-

wiedzą wojny, bo nie są zdolne do prowadzenia wojny.

Czy kto podejmie się wojny dla Chin?

Sowieci? Stworzenie państwa Mandżurskiego obchodzi bezpośrednio Sowieci, gdyż może ono stać się z czasem bazą, trampoliną, dla przyszłej ekspansji japońskiej.

Władcywołostk otoczony, Mongolia zagarnięta, groźny cień chyli się nad Bałkaniem. Co o tem myśli Związek Rad. Podobno wznowiono tam prace nad ufortyfikowaniem i bronią morską Władywostoku. Znałe są próby Sowie-ów nawiązania stosunków dyplomatycznych z Chinami. Czy fakty te nie nasuwają myśli o zamiarach interwencji?

W czasie mego podróży, miałem sposobność widzenia się i zadaną wielu pytań dowodcy armji syberyjskiej i kilku komisarzom ludowym, jadącym na jakiś zjazd. Byli oni bowiem moi towarzyszami podróży w ciągu osmiu dni: w drodze z Irkucka do Moskwy. Zadawałem im wszystkim te same pytania i uzyskałem od wszystkich identyczną odpowiedź: Z.S.R.R. ma obecnie jedno, najważniejsze zadanie: realizację drugiej „piątletki”, i w ciągu tych pięciu lat, myśli o wojnie jest wykluczona. „Nie chcemy wojny”, — mówili mi jeden z członków W. C. I. K. — i zrobimy wszystko, co się da, aby uniknąć komplikacji ze wnetrznymi. Nawiązanie kontaktu z Chinami ma na celu jedynie stosunki ekonomiczne, owarce rynku zbytu, który jest niezbędny dla naszych producentów. Państwo Mandżurskie zachowuje się wobec nas pokojowo.

„Kiedy Japonczycy weszli do Mandżurji, wojska ich nie popłynęły żadnych nadzórów wobec nas i nie pozwolili sobie na przesłanie granicy... Dopóki Japonia będzie szanowała traktaty, nie mamy jej nie do zarzucenia. Nie mamy żadnego powodu do interwencji”. Myślę, że mój interlokutor miał rację... w każdym razie, jeśli chodzi o chwilę obecną. Tembardziej, że istnieje ponadto bardzo ważna okoliczność, utrudniająca Sowieciom wojnę: materiał ruchomy na ich kolejach jest tak zużyty i stary, że nie nadawałby się do intensywnego transportowania ludzi i materiału wojennego.

A więc Sowieci również nie rozpoczną wojny, bo i one nie są w stanie prowadzić ją. Pozostaje jeszcze wielka przysięgiółka Chiny — Ameryka, popierająca i zachęcająca inicjatywę rewindykacyjną Młodych Chin, które widziały w niej opiekunkę, gotową do wystąpienia przeciw Japonii. Czekali ich tu rozczarowanie! Wielka przysięgiółka nie poruszyła się, opieka jej ograniczyła się, jak dotąd, do przesłania nie można bowiem tego nazwać groźbą ze strony podsekretarza stanu, mr. Stimsona.

Czy można oczekiwać czegoś więcej od Waszyngtonu? Czy w dniu, w którym Japon-

wszystkiem ziemianstwu połockie, które ratując się przed zagładą, niewola, lub niedzą, rzucali stare swe siedziby i obrazowali się z posesjonatów w liczną rzeszę bezdomnych egzultantów.

Uciekano nie tylko z terenów okupowanych, ale i z terenów, zniszczonych wskutek działań wojennych. Straszliwy los tych, którzy się dostali w ręce Moskwy, mógł przerazić każdego. Car Iwan IV nie znał, co to jest litość, lub sprawiedliwość. Nad jeńcami pastwił się ciekutnie, nie darując nikomu. Starcy, kobiety, mieszcianie, którzy w walkach udziału nie brali a nawet sam władca Arsenusz jednakowo jeździł w niewoli.

Car Iwan Groźny postanowił wyłudzić kraj, zniszczyć żywioł rdzenny i zaszczerpić plemię inne. To też nie tylko osadził w zamkach warownych książąt, djaków, strzelców i dzieci bojarskich, ale prowadził zakrojoną na wielką skalę akcję kolonizacyjną. Z głębi Rosji ścigał chłopów i kozaków i osadzał ich na ziemi plockiej. Wymowne są nazwiska tych moskiewskich kulturtragerów, przechowane w starych dokumentach. Pyżów, Łaptiew, Pajusow, Baskakow, Charlamow, Koskoczkin, Jazykow i wielu innych.

Ostoją naszego porządku i centralą ruchu kolonizacyjnego miało się stać miasteczko Nieszczerda, gdzie car osadził w r. 1500 czterystu kozaków, hojnie obdarzając ich ziemią egzultantów.

I znowu uduża się pewne refleksje. Czy taktyka bolszewików, stosowana wobec kresowych ziem polskich, które się znalazły pod ich rządami, — nie jest taktyką cara Iwana? Czy w czasach obec-

W WIRZE STOLICY

DAMA DO MAŁPIEGO TOWARZYSTWA

Za oglądanie szympanasy Lusi w Zoologu płać się dodatkowo 5 groszy. Lusie ma osobny pokój, jest ubrana w barchanową różową sukienkę, gdy wychodzi na spacer wkłada jej jeszcze ciepłe majtki, boty i rękawiczki.

Lusia nie jest nigdy sama, pielęgniarka nie odstępowała jej na krok. Siedzi cały dzień z szympanską, czyta, haftuje — jeśli Lusie pozwala. Bo nieraz Lusie się nudzi, trąca pania, wyrzuca jej robotę z ręki; wtedy pielęgniarka bez protestu odkłada wszystko i myśli jakby zabawić małpę. Gra z nią w piłkę, laskocze ją — Lusie się śmieje zupełnie, jak głupia dziewczynka.

Czyto mile zajęcie być taką damą de compagnie brzydkiej małpy? Pielęgnować starą panią, zrywać się na każde jej stęsknienie, zabierać jakiś garnuszek, to męka, ale stara pani, to zawsze człowiek, a tu te same atencje — dla szympanasy.

— Cemu pani tu siedzi ciągle, przecież małpa nie by sobie zleżo nie zrobiła?

— Lusie nudzi się sama, potrzebuje towarzystwa; bez towarzystwa rozchoruje się zaraz...

Lusia je kaszkę na mleku, kaszkę mianą, rosółek — same lekkie, higieniczne potrawy, jej daję de compagnie otrzymuje to samo tylko na innym talerzu! Bo jak je coś innego — małpa jest zazdrosna i płacze z wściekłości.

Pielęgniarka ma inteligentny wyraz twarzy, choć nie jest skora do wynurzeń, przecie wykuszta swą przeszłość: była na trzecim roku polonistyki, skończyła kursa handlowe, biegle pisze na maszynie, pracowała w ministerstwie... Redukcja, przez półtora roku nie udało się jej znaleźć posady, przez znajomości, lekką protekcję wysoko postawionych osób, stości zaangażowano ją tutaj — do Lusie. Ma wikt, mieszkanie, prawie 100 zł pensji.

— No i co, nie przyko pani?

Eeee, czy ci szefowie biurowi, czy Lusie — mała różnica, nawet wolę tę małpią twarzyczkę.

Lusia kaszlnęła, zakaszlała się; pielęgniarka skończyła jak oparzona, trzępnięła ją w kark, zająrzała do gardła.

— Muszę dobrze pilnować, objaśniła, nie daj Boże zdechnie, znów zostanę bez zajęcia do sloni mnie nie wezmą...

Karol.

BACZNOŚĆ!
Występują się domokrajnych sprzedawców fałszowanych HERBAT.
KUPUJCIE
Tylko w handlach spożywczych
Uznają za najlepszą HERBATĘ
z Kopernikiem
H H
Warszawskiego T-wa Handlu Herbatą
A. DŁUGOŁĘCKI
i W. WRZESNIEWSKI Sp. Akc.
Warszawa Bracka 23.

OGŁOSZENIA i PRENUMERATĘ
załatwia Administracja
„SŁOWA”
codziennie (prócz niedzieli i świąt)
wyłącznie
od godz. 9-ej rano do 4 po poł.

POPIERAJCIE L.O.P.P.J

EGZULTANCI POŁOCKI

1563 — 1580.

Na ostatnim posiedzeniu połączonej towarzystw naukowych: Towarzystwa Historycznego i III Wydziału Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie, prof. dr. Ryszard Mienicki zaznajomił branych z najnowszą swoją pracą p.t. „Egzultanci połocki”.

Egzultanci... dlaczego nie po polsku: wygnać ich lub wychodzić?... Egzultanci połocki... Kogo obchodzi Połock w dobie, kiedy młodsze pokolenie (a i nie tylko młodsze!), widząc w druku nazwę „Połock”, przypuszcza nieraz, że ma do czynienia z bledem drukarskim i że powinno być „Plock”? Wreszcie — cóż za odległe czasy! Bezmiała czterysta lat, — to już tylko dla szperaczy archiwalnych i miłośników starych spargaliów!

A jednak temat tak, zdawałoby się, specjalny i wąski, tak daleki od naszych trosk i przeżyć, uderzał właśnie swoją dziwną aktualnością, zmuszał wciąż do zastanawiania się, porównań i refleksyj!

Prof. Ryszard Mienicki, przygotowujący monografię, województwa połockiego, jest potrójnie upoważniony do wydobycia z zapomnienia przeszłości kresowego województwa: jako wnikliwy i odznaczający się wielką erudycją uczony, — jako sztabowy oficer, doskonale się orientujący w przebiegu i znaczeniu walk orężnych, które wciąż się odbywały na terenie, oraz jako... egzultant współczesny, potomek dawnych połockich egzultantów.

lantów, z których nieniedu poległ w obrobie ukołuchanej ziemi.

Właśnie te kwalifikacje prof. R. Mienickiego zaznaczyły się w jego świetnym i niezmierznie ciekawym referacie, będącym streszczeniem pracy, przygotowanej do druku.

Już w pierwszym zdaniu referatu mieściło się niezwykle trafne spostrzeżenie, dotyczące Rosji:

„Po podbiciu tatarskich carstw-kazanskiego i astrachańskiego, po osiągnięciu więc dużych powodzeń militarnopolitycznych i ogromnych zdobyczy na wschodzie, po wciągnięciu w swe potężne płuca orientального powietrza, Moskwa jak nierzaz przedtem i potem, rzuciła się całym ciężarem na zachód ruchem potężnie rozpedzonego wahadła, ku ziemi estońskiej i krainie inflanckiej”.

Rzeczywiście: jest to zastanawiające w dziejach Rosji, że jej ciągle i przeważnie zwycięskie wypadki w kierunku wschodu są właśnie tem „wciągnięciem w płuca orientального powietrza”, które zmusza ją do rzucenia się na swego zachodniego sąsiada!.. Historia aż nazbyt wymownie stwierdza trafność tego spostrzeżenia.

Car Iwan Groźny, odrzucony i rozczulony powodem na wschodzie, uderzył na Inflanty, które w r. 1561 przyłączyły się do Polski. W r. 1562 stanął Iwan na czele prawie 300.000 armji, za-

opatrzonych w 200 dział i ruszył ku Połockowi.

Kraj nie był przygotowany do obrony; ludność była całkowicie zaskoczona nową wojną i nie miała sił, aby się przeciwstawić olbrzymiej armji moskiewskiej. Polskie siły, prowadzone przez Radziwiłłów i Chodkiewiczów, liczyły zaledwie 3400 żołnierzy!.. Nic też dziwnego, że Połock był skazany na zagładę... Drewniane fortyfikacje połockie spłonęły pod ogniem dział moskiewskich, — załoga dzielnie się broniła, lecz po sześciu szturmach była zmuszona do kapitulacji. 15 lutego 1563 roku wojewoda Stanisław Dowojna, przyjął warunki, podyktowane przez zwycięzcę. Część szlachty, z rotnistrzem Wierchejskim na czele, nie zgodziła się na kapitulację i próbowała przebić się przez zwarty mur moskiewsko-mongolski, walcząc już nie z myślą o zwycięstwie, lecz o znalezieniu zasygnetnej żołnierskiej śmierci. Siły zbrojne przeżyły, żając nierównie, to też i ta garstka musiała się poddać, mając zapewnienie cara, że wszystkim da wolność.

Car, — czy trzeba zaznaczyć? — słowa nie dotrzymał: puścił, co prawda wolno szlachtę koronną, rotnistrza Wierchejskiego nawet obdarował upominkami, — ale szlachtę połocką zabrał do niewoli.

Po zdobyciu Połocka wojska posunęły się dalej na zachód i ku południowi, niszcząc i rabując wszystko, co było na ich drodze. Zagony moskiewskie i tatarskie zapuszczały się aż do Głębokie, aż do Drysy. Nic też dziwnego, że przed tą uzbrojoną szarańczą uciekało przede-

nych nie jesteśmy świadkami tego, co się działo prawie na tych samych terenach przed półwieczną wiekami? Wysiedlanie włąb Rosji i na Syberję ludności rdzennej, tworzenie osad żydowskich, sprowadzanie na zdobyte tereny ludności rosyjskiej, — przecież jest to echo dziejów uawynych!

Czy car Iwan Groźny, czy Sownar-ko — niewielka jest różnica, — jeżeli zaś chodzi o barbarzyńskie gwałty i wszelki brak etyki, — różnic nie ma żadnych!..

Egzultanci połocki znaleźli się strony króla Zygmunta Augusta należyta opieka. Król zaopiekował się, jak mógł, nieszczęśliwymi wygnaniami, w ciągu długich lat stanowili straż przednią Rzeczypospolitej, — i nadał im ziemię we włościach: mohylewskiej, mozyrskiej, rohaczewskiej, świstockiej, sumińskiej, w powiecie witebskim i w ciwinstwie trockim. Większość nadeń przypadła na tereny naddnieprzańskie.

Tereny te były wyjątkowo słabo zaludnione i posiadały ziemię mało urodzajną. O bezładności owocownych powiatów rzeczywycich i mozyrskich niewymownie świadczą dane z r. 1567, dotyczące wystawienia koni i uzbrojonych chłopów. Otóż z całego powiatu rzeczywyciego wystawiono 44 konie i 5 drabów, a z mozyrskiego — 24 konie i 6 drabów, wówczas, gdy np. taki powiat piński wystawił 234 koni i 23 drabów.

Mieli więc egzultanci połocki trudne zadanie doprowadzenia do należytego stanu gruntu, od wieków leżącego ugorzem. Musieli włożyć niemało sił i energii, żeby stworzyć osiedla dobrze zago-

spodarowane... A jednak, gdy miecz walecznego króla Stefana błysnął nad ziemią połocką, zwiastując jej wyzwolenie, — rzucili egzultanci swe domy i poszli walczyć o wolność kraju, z którego zostali wygnani przed siedmiastu laty...

A gdy po zawarciu pokoju ze zwyciężoną Moskwą, zjawiła się możliwość powrotu na zniszczone, całkowicie zrujnowane tereny połockie, — zdecydowana większość egzultantów porzuciła swe nowe osiedla i wróciła na ziemię ojcowi...

Dzieje egzultatu połockiego są niezmiernie ciekawe i charakterystyczne. Dowodzą one niezwyklej energii i żywotności elementu szlacheckiego dawną Rzeczypospolitej i wykazują pewne powtarzające się w historii zjawiska.

Przypomnienie tych dziejów w chwili obecnej jest szczególnie pożądane, — jest bardzo pouczające...

W roku jubileuszowym Batorego dobrze jest przypomnieć znaczenie czynów wielkiego króla.

W okresie, kiedy cała ludność żyje tylko chwilą dzisiejszą i boi się spojrzeć w przyszłość, jakże dobrze jest zwrócić się do przeszłości, która wytłumaczy wiele zagadek dnia dzisiejszego i niejedno da wskazanie na przyszłość...

Wreszcie nie zaszkodzi porównanie egzultantów polskich z przed czterech wieków, dziś, gdy w swem gronie mamy egzultantów nie tylko połockich, witebskich, czy mohylewskich, ale... mińskich, dźwińskich, kowieńskich.

W. Charkiewicz.

Rozprawa dr. Ryszarda Mienickiego o egzultantach połockich, jak się dowiadujemy, będzie ogłoszona w najbliższym numerze „Ateneum”.

RÓŻNE

— **DZIAŁALNOŚĆ KOP.** — Organa KOP w ubiegłym miesiącu na terenie pogranicza polsko-litewskiego i polsko-lotewskiego zlikwidowały 7 band przemytniczych, liczących około 35 osób. Ponadto ujęto przeszło 40 przemytników pojedynczo, z przemytem wartości ponad 30 tys. złotych.

Za energiczne tępienie przemytnictwa na granicy, żołnierze i podoficerowie KOP otrzymali ponad 5 tysięcy złotych nagrody.

— **RUCH GRANICZNY Z ŁOTWĄ.** — Wczoraj otwarta została granica polsko-lotewska dla t. zw. ruchu rolnego.

W pierwszym dniu otwarcia granicy na teren lotewski z Polski przekroczyło granicę około 150 motowozów. Z Łotwy przybyło z górą 100 osób, łącznie więc granicę przekroczyło przeszło 250 motowozów.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Wielki na Pohulance.** — Dziś premiera „Czerwona limuzyna”. — Dziś we wtorek 4 kwietnia o godz. 8-jej premiera świetnej sztuki Tadeusza Łopatewskiego „Czerwona limuzyna”.

Sztuka otrzymała wspaniałą oprawę dekoracyjną i doskonałą obsadę artystyczną — reżyseria spoczęła w wytrawnych rękach dyr. Szpakiewicza.

Bilety zakupione na sobotę dnia 1 kwietnia ważne są na dzisiejszą premierę. We środę, czwartek i piątek po raz drugi, trzeci i czwarty „Czerwona limuzyna”.

— **„Lekarz bezdomny.”** — Następną premierą po „Czerwonej limuzynie” będzie doskonała komedia Stonimskiego (w doborowej obsadzie artystycznej) p. t. „Lekarz bezdomny”.

Wkrótce niespodzianka dla dzieci!

— **Teatr na Pohulance** przedłuża ważność legitymacji zniżkowych. — Ważność dotychczas wydanych legitymacji zniżkowych do teatru na Pohulance zostaje przedłużona, aż do czasu przeniesienia przedstawień z Pohulanki do teatru Letniego w Bernardynie.

Nowe legitymacje na sezon bieżący wydaje się bez określenia terminu (do odwołania).

— **Teatr muzyczny Lutnia.** — Ostatnie występy Elny Gistfeld. — „Pociąg wiosenny”. — Dziś ukaże się po cenach zniżonych rewia „Pociąg wiosenny”, która doznała ze strony publiczności sympatycznego przyjęcia i cieszy się powodzeniem. W wykonaniu programu bierze udział cały zespół artystyczny z Elną Gistfeld na czele, pozmiejszy zespół gości kierunkiem baletmistra W. Morawskiego. Oryginalna i pomysłowa wystawa według projektów J. Hawrykiewicza dopełnia artystycznej całości. Zniżki ważne. W przygotowaniu: świetna operetka Kalmana „Marica”.

— **Przedstawienie propagandowe w Lutni.** — Jutro we środę przedstawienie z cyklu propagandowych. W dniu tym urzemy melodijny operetkę Lehara „Wesoła wdówka”. Ceny propagandowe.

— **Zniżki do teatru Lutnia.** — Blocki zniżkowe z terminem do 1 kwietnia zostały pogłowane do dnia 10 kwietnia r. Nowa edycja legitymacji ukaże się niebawem. Zapotrzebowania na nowe blocki zniżkowe przyjmują administracja teatru Lutnia codziennie.

— **Dela Lipińska w Wilnie.** — Słynna diuseuse'a wystąpi raz jeden tylko z repertorem we czwartek 6 kwietnia r. w sali Konservatorium (Wielka 47). Na całkiem zmieniony program złożą się piosenki charakterystyczne, parodie, etc. w języku oryginalnym. Szczegóły w afiszach.

CO GRAJĄ W KINACH?

REWJA — Niepotrzebna.
HELLOS — Romeo i Julia.
HOLLYWOOD — 24 godziny.
CASINO — Węgierska miłość.
PAN — „Donovan”.
LUX — Pieśń gór.
ŚWIATOWID — Kłątwa rodu manderynów.

— **Dnia 6 kwietnia**, we czwartek o godz. 6 wieczór odbędzie się w kościele S.S. Wyztek — ul. Rosa 2, „Godzina święta”. Straż Honorowa N. S. J. zaprasza wszystkich swych członków, oraz wiernych — do wzięcia udziału jasnajbardziej w tem nabożeństwie, ku czci cierpiącego Serca Pana Jezusa.

— **ZARZĄD KLUBU SPORTOWEGO RODZINY WOSKOWICZÓW** niniejszym zawiadamia, że dnia 5 bm. o godz. 17-jej (w razie braku kompletu o godz. 18-jej) w Wilnie w sali szkoły powszechnej R. W. przy ul. Mickiewicza 13, odbędzie się doroczne Walne Zebranie Klubu Sportowego R. W., na które zaprasza klubową uprzejmie zaprasza.

— **Dyskusyjna Herbatka Kowieńska.** — Za rząd Związku Polaków Ziemi Kowieńskiej w Wilnie powiadamy, iż dnia 6 kwietnia (czwartek) r. w lokalu Stowarzyszenia Techników (ul. Wileńska 33) o godz. 20 odbędzie się zebranie towarzyskie Związku z referatem p. T. Nagurskiego p. t. „Kłajpda — Kowno — Wilno”. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości — sympatyków 50 gr., dla akademików 20 gr., bezrobotni członkowie Związku — bezpłatnie.

— **Dziś odbędzie się** w kościele S.S. Wyztek — ul. Rosa 2, „Godzina święta”. Straż Honorowa N. S. J. zaprasza wszystkich swych członków, oraz wiernych — do wzięcia udziału jasnajbardziej w tem nabożeństwie, ku czci cierpiącego Serca Pana Jezusa.

— **ZARZĄD KLUBU SPORTOWEGO RODZINY WOSKOWICZÓW** niniejszym zawiadamia, że dnia 5 bm. o godz. 17-jej (w razie braku kompletu o godz. 18-jej) w Wilnie w sali szkoły powszechnej R. W. przy ul. Mickiewicza 13, odbędzie się doroczne Walne Zebranie Klubu Sportowego R. W., na które zaprasza klubową uprzejmie zaprasza.

— **Dyskusyjna Herbatka Kowieńska.** — Za rząd Związku Polaków Ziemi Kowieńskiej w Wilnie powiadamy, iż dnia 6 kwietnia (czwartek) r. w lokalu Stowarzyszenia Techników (ul. Wileńska 33) o godz. 20 odbędzie się zebranie towarzyskie Związku z referatem p. T. Nagurskiego p. t. „Kłajpda — Kowno — Wilno”. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości — sympatyków 50 gr., dla akademików 20 gr., bezrobotni członkowie Związku — bezpłatnie.

— **Dziś odbędzie się** w kościele S.S. Wyztek — ul. Rosa 2, „Godzina święta”. Straż Honorowa N. S. J. zaprasza wszystkich swych członków, oraz wiernych — do wzięcia udziału jasnajbardziej w tem nabożeństwie, ku czci cierpiącego Serca Pana Jezusa.

— **ZARZĄD KLUBU SPORTOWEGO RODZINY WOSKOWICZÓW** niniejszym zawiadamia, że dnia 5 bm. o godz. 17-jej (w razie braku kompletu o godz. 18-jej) w Wilnie w sali szkoły powszechnej R. W. przy ul. Mickiewicza 13, odbędzie się doroczne Walne Zebranie Klubu Sportowego R. W., na które zaprasza klubową uprzejmie zaprasza.

— **Dyskusyjna Herbatka Kowieńska.** — Za rząd Związku Polaków Ziemi Kowieńskiej w Wilnie powiadamy, iż dnia 6 kwietnia (czwartek) r. w lokalu Stowarzyszenia Techników (ul. Wileńska 33) o godz. 20 odbędzie się zebranie towarzyskie Związku z referatem p. T. Nagurskiego p. t. „Kłajpda — Kowno — Wilno”. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości — sympatyków 50 gr., dla akademików 20 gr., bezrobotni członkowie Związku — bezpłatnie.

— **Dziś odbędzie się** w kościele S.S. Wyztek — ul. Rosa 2, „Godzina święta”. Straż Honorowa N. S. J. zaprasza wszystkich swych członków, oraz wiernych — do wzięcia udziału jasnajbardziej w tem nabożeństwie, ku czci cierpiącego Serca Pana Jezusa.

— **ZARZĄD KLUBU SPORTOWEGO RODZINY WOSKOWICZÓW** niniejszym zawiadamia, że dnia 5 bm. o godz. 17-jej (w razie braku kompletu o godz. 18-jej) w Wilnie w sali szkoły powszechnej R. W. przy ul. Mickiewicza 13, odbędzie się doroczne Walne Zebranie Klubu Sportowego R. W., na które zaprasza klubową uprzejmie zaprasza.

— **Dyskusyjna Herbatka Kowieńska.** — Za rząd Związku Polaków Ziemi Kowieńskiej w Wilnie powiadamy, iż dnia 6 kwietnia (czwartek) r. w lokalu Stowarzyszenia Techników (ul. Wileńska 33) o godz. 20 odbędzie się zebranie towarzyskie Związku z referatem p. T. Nagurskiego p. t. „Kłajpda — Kowno — Wilno”. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości — sympatyków 50 gr., dla akademików 20 gr., bezrobotni członkowie Związku — bezpłatnie.

— **Dziś odbędzie się** w kościele S.S. Wyztek — ul. Rosa 2, „Godzina święta”. Straż Honorowa N. S. J. zaprasza wszystkich swych członków, oraz wiernych — do wzięcia udziału jasnajbardziej w tem nabożeństwie, ku czci cierpiącego Serca Pana Jezusa.

— **ZARZĄD KLUBU SPORTOWEGO RODZINY WOSKOWICZÓW** niniejszym zawiadamia, że dnia 5 bm. o godz. 17-jej (w razie braku kompletu o godz. 18-jej) w Wilnie w sali szkoły powszechnej R. W. przy ul. Mickiewicza 13, odbędzie się doroczne Walne Zebranie Klubu Sportowego R. W., na które zaprasza klubową uprzejmie zaprasza.

— **Dyskusyjna Herbatka Kowieńska.** — Za rząd Związku Polaków Ziemi Kowieńskiej w Wilnie powiadamy, iż dnia 6 kwietnia (czwartek) r. w lokalu Stowarzyszenia Techników (ul. Wileńska 33) o godz. 20 odbędzie się zebranie towarzyskie Związku z referatem p. T. Nagurskiego p. t. „Kłajpda — Kowno — Wilno”. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości — sympatyków 50 gr., dla akademików 20 gr., bezrobotni członkowie Związku — bezpłatnie.

— **Dziś odbędzie się** w kościele S.S. Wyztek — ul. Rosa 2, „Godzina święta”. Straż Honorowa N. S. J. zaprasza wszystkich swych członków, oraz wiernych — do wzięcia udziału jasnajbardziej w tem nabożeństwie, ku czci cierpiącego Serca Pana Jezusa.

— **ZARZĄD KLUBU SPORTOWEGO RODZINY WOSKOWICZÓW** niniejszym zawiadamia, że dnia 5 bm. o godz. 17-jej (w razie braku kompletu o godz. 18-jej) w Wilnie w sali szkoły powszechnej R. W. przy ul. Mickiewicza 13, odbędzie się doroczne Walne Zebranie Klubu Sportowego R. W., na które zaprasza klubową uprzejmie zaprasza.

— **Dyskusyjna Herbatka Kowieńska.** — Za rząd Związku Polaków Ziemi Kowieńskiej w Wilnie powiadamy, iż dnia 6 kwietnia (czwartek) r. w lokalu Stowarzyszenia Techników (ul. Wileńska 33) o godz. 20 odbędzie się zebranie towarzyskie Związku z referatem p. T. Nagurskiego p. t. „Kłajpda — Kowno — Wilno”. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości — sympatyków 50 gr., dla akademików 20 gr., bezrobotni członkowie Związku — bezpłatnie.

— **Dziś odbędzie się** w kościele S.S. Wyztek — ul. Rosa 2, „Godzina święta”. Straż Honorowa N. S. J. zaprasza wszystkich swych członków, oraz wiernych — do wzięcia udziału jasnajbardziej w tem nabożeństwie, ku czci cierpiącego Serca Pana Jezusa.

— **ZARZĄD KLUBU SPORTOWEGO RODZINY WOSKOWICZÓW** niniejszym zawiadamia, że dnia 5 bm. o godz. 17-jej (w razie braku kompletu o godz. 18-jej) w Wilnie w sali szkoły powszechnej R. W. przy ul. Mickiewicza 13, odbędzie się doroczne Walne Zebranie Klubu Sportowego R. W., na które zaprasza klubową uprzejmie zaprasza.

— **Dyskusyjna Herbatka Kowieńska.** — Za rząd Związku Polaków Ziemi Kowieńskiej w Wilnie powiadamy, iż dnia 6 kwietnia (czwartek) r. w lokalu Stowarzyszenia Techników (ul. Wileńska 33) o godz. 20 odbędzie się zebranie towarzyskie Związku z referatem p. T. Nagurskiego p. t. „Kłajpda — Kowno — Wilno”. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości — sympatyków 50 gr., dla akademików 20 gr., bezrobotni członkowie Związku — bezpłatnie.

Harmonja czy dysonans?

Ja: Tadeusz, myślałem, że w sobotę zobaczę „Czerwona limuzyna”.

Łopatewski: Nawaliła kłoda.

Ja: Tak. Zobaczę ją dopiero dzisiaj. Rozumiem, że twoja trema jest dzisiaj jeszcze gwałtowniejsza. Pragnę ośmielić ciebie.

Tadeusz: W jaki sposób?

Ja: „Czerwona limuzyna” jest czwartą z kolei sztuką, którą wystawiasz w Wilnie. Przedtem było „Bejlejem Ostrobramskie”, „Rycerz z La Manczy” i „Aureliu, nie rób tego”. „Bejlejem” nie liczę: doskonałe wówczas próby sę, eksperymentu. „Rycerz z La Manczy” mógł zdobyć publiczność, gdyby nie Reduta, która go mistycznie wyostrowiła, zaprzępała. Ale „Aureliu” tryumfowała nie tylko w Wilnie, lecz i na wielu innych scenach polskich aż po Toruń.

Tadeusz: Do czego zmierzasz?

Ja: Chcę stwierdzić, że z każdą nową sztuką wznosisz się wyżej. Sądzę, że „Czerwona limuzyna” musi być lepsza od „Aureliu”. Masz doświadczenia autora, który trzykrotnie sztutował teatr. Posiadasz dużą znajomość teoretyczną teatru, znajomość, która z pewnością dopomogła ci w pogłębianiu i wyostrowianiu talentu dramatopisarskiego. Chcę wiedzieć, czym jest „Czerwona limuzyna”, zanim ją ujrzę na scenie.

Tadeusz: Jest to sztuka z tezą, o zabarwieniu społecznym.

Ja: Owszem, nie mam przeciwko temu. Opowiedz mi oś o „Limuzynie”. Lubię być przygotowany.

Tadeusz: Bohaterem, jednym z bohaterów sztuki, jest Uryasz, wielki przemysłowiec, wielki współczesny finansista. Cieszył się, aby publiczność zwróciła uwagę na pewną jego cechę, z której sam nie zdaje sobie sprawy: to — zakłamanie. Zakłamanie. On nie orientuje się w tem zupełnie. Przeciwnie, sądzi, że jest dobroczyńcą ludzkości wówczas, gdy krzywdzi najbliższe otoczenie, gdy doprowadza do katastrofy córke.

Ja: Czy ta córka ma jakiś związek z tytułem sztuki? Córka... Ja spodziewałbym się raczej, wnosząc o zakłamanie imienia twego bohatera, spodziewałbym się żony. Uryasz — to brzmi jak symbol. Imię suu specie atermatistis.

Tadeusz: Nie jestem tego pewien. Ale, co się tyczy córki, przypuszczam, że trzeba ją z czerwona limuzyna ściśle skojarzyć. Elżbieta jest nowoczesną panną, którą jednakże opromieniam całym zachwycem romantyzmu. Nowoczesna panna powinna kochać — pieniądze. Tymczasem jest inaczej. Elżbieta występuje namieniem przeciw temu pojmowaniu życia, które uosabia jej ojciec.

Ja: Motorem więc akcji staje się konflikt Elżbiety z Uryaszem?

Tadeusz: Nowoczesnej dziewczyny, którą widzę w blaskach i mgłach romantyzmu, a człowiekiem symbolizującym kapital.

Ja: A więc czerwona limuzyna będzie symbolem?

Tadeusz: Kolor jej czerwony. Sama zaś jest precyzyjnym wytworem kapitalizmu.

Ja: Nad tem trzeba się zastanowić. Elementalnie przedyskutować. Zrobimy to po wystudowaniu sztuki. Jakże postaci wystąpią jeszcze w twojej sztuce?

Tadeusz: Mademoiselle Flora, guwernantka Elżbiety. Reprezentuje ona obłudę. Rotien, właściciel wielkiego koncernu prasowego. Rola prasy, czy jest ona czerwona, zielona czy też żółta, zasługuje na dramatyczną analizę i wyznaczenie jej odpowiedniego miejsca w zamęcie życia współczesnego.

Ja: Widzę, że sztuka twoja jest dyskusyjna. A wartości artystyczne?

Tadeusz: Dążyłem do pewnego eksperymentu, zespalać w niej w całość organiczną dwa pierwiastki: satyrę z tragizmem. Sztuka zaczyna się od satyry. W moim zwrotnym akcie satyra milknie. Do głosu dochodzi tragizm.

Ja: Dlaczego tak się dzieje?

Tadeusz: To trzeba zobaczyć. Czy to przejście od satyry do tragizmu jest koniecznością, warunkowością, psychologiczną i formalnie, czy też jawi się jako rezultat odmiennego ustosunkowania się mego, w pewnej chwili akcji, do wyprowadzonych postaci — nie umiałbym na to pytanie odpowiedzieć. Wiem tylko, że w pierwszym wypadku przejście od satyry do tragizmu byłoby jawnym dysonansem, konsekwentem i koniecznym. W drugim O dysonansie i dowolności. Tego lekaliśmy się. To mnie dręczy najbardziej.

Ja: Skoro lekasz się, myślisz, że nie masz racji. Harmonja czy dysonans? Przy puszczaam, że to obojętne. Najważniejsze, by „Czerwona limuzyna” poruszyła widza. Zycze ci tryumfu.

Wysz.

— **Węgierska miłość** — „CASINO”.

Węgry to przynajmniej naród. Wino, miłość, czaradz, gulasz, papryka... Nie damo operetki tęgna muzyka węgierska, nie damo szereg filmów niemieckich oparto na motywach z Budapesztu.

Węgier — Polak diwa bratanki i do bitwy i do szklanki — a także do filmu. — Pierwszy film węgierski przypomina moim pierwsze kroki kinematografii polskiej. Dużo ładnych plenerów, motywy lokalne, dość duża budowa akcji i szukanie drog — także samo to wszystko, jak i u nas. Tylko, że myśmy mieli przystanki tramwajowy, a oni mają winobranie, my ulanow, oni — honowów. Poza tem interesujące ciężka ręka w malowaniu tła obyczajowego.

„Węgierska miłość” jest napół operetką napół dramatem. — Filmowe motywy ograniczają się tu do mocno szarpanego mentalu i przykrywanych prześnię. Treścią są dzieje bankrutującej rodziny arystokratycznej i wernego szlęgi, oszczędzającego dla swych panów. Córka dziedzica, młoda baronówna Marja poślubia wnuka starego rzadcy — pomocnika od honowów i rzeczą się kończy jak przystało na kino.

Jak na pierwszą próbę — ganić nie można. Siłoma dźwiękowa wypadła niezłe. Działają się oczywiście absolutnie niezrozumiałe (to nie slang!) — żado muzyka jest miła i wdzięczna, oparta przeważnie na tematach rodzimych.

Zdjęcia maogół poprawne — choć operator za mocno trzyma się szablonu i pozwała sobie jedynie na śmieszne chwytły, z samochodu — ale tu już wyraźnie przesadza, bo wszystkie milga przed oczyma.

Wykonawcy rzeczą prostą są najbardziej aktorami teatralnymi niż filmowymi. Czołowa para: Rozsi Barsony i Tibor Helmay rusza się trochę stykowo, szczególnie Helmay. Barsony, jako tancerka z zawodu — ma więcej swobody, chwilami nawet wpada w genre Litjanki. Naogół jest zgrabna — ale gra szalenie.

Reszta obsady nie wyróżnia się. W dodatkach idzie dość dobry film rysunkowy — tym razem nie Fleischer ani Iwerks — ale jakiegoś „dostawcy” z Radio Pictures.

— oOo —

— **ŚWIĘTA W SCHRONISKACH.** — Z okazji Świąt Wielkiej Nocy magistrat wyraża odpowiedzialną jawotę na zwiek szenie racy żywiołowości w ochronkach i przysługach.

— **Sprostowanie.** — Na prośbę p. dr. Janowskiego uprząm o sprostowanie, iż w ogłoszeniu w Słowie nr. 78 omyłkowo zostało umieszczone przy nazwisku jej słowo „dostę”. — Dr. Morawski.

— **OSTRZEŻENIE**

Za wszelkie zobowiązania zaciągnięte przez Helenę Lebidziową jak również oświadczenia, ani ja, ani moja żona nie odpowiadamy. W razie rozstraszania jakichkolwiek uwłaczających wieści — sprawę kieruje do właściwego Sądu.

(—) ALEKSANDER FILZ.

ze ŚWIĘTORZECKICH
TEKLA PAWLIKOWSKA

zmarła w dniu 3 kwietnia 1933 roku w wieku lat 69.
Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Skopowskiej 6 do kościoła św. Jazza odbędzie się w dniu 4 kwietnia o godz. 5-jej.
O dniu pogrzebu nastąpi osobne zawiadomienie.

RODZINA.

Z SĄDÓW SPORT

CHOROBA NA DZIECKO

Jaży złośnicy puścił wersją, że panna Jadzia T. miała dziecko i zamordowała je, — zakopawszy następnie w polu.

Zniewagi takiej, odstraszaającej od niej wszystkich kandydatów na mężów, oczywiście panna Jadzia nie mogła puścić płazem. Po długich przeto staraniach ustaliła, że wstrętnymi oszczercami są jej ceterze najbliżsi sąsiedzi, wobec czego długo nie namyślając się, zaskarżyła ich do sądu.

Rozprawa odbyła się wczoraj w Sądzie Okręgowym w Wilnie.

Czy oskarżeni przyznają się do winy? — pada pytanie sędziego.

Wysoki Sądzie, kiedy my nie... Nie przyznają się! Zawołał świadków.

Przed sądem staje pierwszy świadek, poważny o świętej czystości, gospodarz — Co świadek wie w tej sprawie?

Było to tak, proszę wysokiego sądu: Ja wracałem z pola i spotkałem się z Władysławem (jeden z oskarżonych. W ta pora on mówi, że źle słyhać u Jadwigi. Ja pytam co źle, to on mówi, że jest chorą. Ja znowu pytam na co chorą, to on mówi na dziecko.

Głośny śmiech na sali uspokaja powaga głosu sędziego.

Następni świadkowie! Tym razem miśmiałym krokiem zbliża się do stołu jakiś młody chłopiec.

Świadek rozmawiał o dziewczynie z oskarżonym Puczołowskiem.

Co wy tam mówiliście? — Ot, jak zwykłe gadali i on powiedział, że Jadwiga miała syna i zgrubiła.

Kogo zgrubiła — syna? Świadek rumieni się i patrzy na dziewczynę, wreszcie odpowiada: — Zda się, że tak.

Następnie dalsze uzupełnienie zeznania tegoż świadka.

Czy ona jest panną? — Tak, panna.

A czy przepadła dziewczyna? — Chłopiec rumieni się ponownie i mówi — ja myślę, że porządku.

Sędzia orzekł, iż dwaj z oskarżonych: niejacy Wl. Pawłowski i Wl. Puczołowski świadomie dopuścili się zniesławienia swej sąsiadki i zato zostają ukarani 7-dniowym aresztem każdy.

Radio Wileńskie

WTOREK 4 KWIETNIA

11:40. Przegląd prasy, kom. meteor. czas. 12:10 Muzyka z płyt; 13:20 Komunikat meteorologiczny; 14:40 Program dzienny; 14:45 Utwory Saint — Saens (płyty); 15:15 Giedla rolmiza; 15:25 Komunikat Wil. Aeroklubu; 15:35 Wśród książek; 15:50 Koncert dla młodzieży; (płyty); Głos ludzki w muzyce — Objasnia Zofia Ławarska; 16:20 „Drugie cesarstwo we Francji” — odczyt dla maturzystów wygłosi prof. J. Iwaszkiewicz; 16:40 „Piękno ludu rumuńskiego”; odczyt wygłosi p. Dusza Czara; 17:00 Koncert; 17:55 Program na środe; 18:00 „Wyspiński” — odczyt dla maturzystów wygłosi L. Płoszewski; 18:20 Wiadomości bieżące; 18:25 — Muzyka taneczna (płyty); 18:40 Zasada narodowa — odczyt litewski; 18:55 Rozmaitości; 19:00 Codzienny odcinek powieściowy; 19:15 Ze świata radiowego — pogadanka — wygłosi Alfred Daun; 19:30 „O Paderewskim” — feljton muzyczny wygłosi H. Opieński; (9:45 Prasowy dziennik radiowy; 20:00 Godzina zyczeń (płyty); 20:55 Wiadomości sportowe; — Dodatek do prasowego dziennika radiowego; 21:05 Koncert; 21:45 Kwadrans literacki; 22:00 Recital śpiewaczy; 22:35 Muzyka taneczna; — 22:55 Komunikat meteorologiczny; 23:00 Koncert kameralny (płyty). Tło nr 2 — Piotra Czajkowskiego. Słowo wstępne wygłosi prof. M. Jozefowicz.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Zdemaskowany złodziej.** — Wykryto sprawcę kradzieży garderoby damskiej w Wolińskiej Chai (Krupniczy 1). Jest nim Gurwicz Alter (Stefańska 38). Skradzioną garderobę znaleziono w ogrodzie, przylegającym do domu, w którym mieszka Wolińska.

— **FALSZERSTWO WEKSLI.** — Zo stał zatrzymany niejaki Cederbaum Stanisław, bez stałego miejsca zamieszkania za usiłowanie dokonania oszustwa, Cederbaum proponował p. Stanisławowi Brzostowskiemu (Kolejowa 7) przyjęcie weksli rzekomo z wystawienia wydawcy jednego z czasopism wileńskich. Tymczasem ten ostatni w toku dochodzeń oświadczył, że żadnych weksli dla Cederbauma nie wystawiał. Widocznie więc Cederbaum weksle te sfalszował.

— **Kradzież garderoby.** — Nieznani sprawcy dostali się w czasie nieobecności domowników do mieszkania Ulasiewiczówny Weroniki i skradli różną garderobę męską i damską, oraz bieliznę, a także aparat fotograficzny i rewolwer. Okradzeni — Ulasiewiczówna i jej sublokator Krucho Mikołaj oceniają swe straty na łączną sumę 924 zł.

OSZCZĘDZA TEN,

Kto kupuje w nowoutartej firmie

M. Maćkowiak i T. Romańczuk

Wilno, Wielka 47.

Sukno

Wybór duży

Bławat

Ceny niskie

Wielki pożar w Hoduciszkach

Na strychu domu mieszkalnego w Hoduciszkach wybuchł pożar. Dość uległ zniszczeniu. Spalony został dom mieszkalny o-budowa Szapiry Mowszy, Szapiry Lilij i Jolite Mendela, mieszkanie i cukiernia Jolite Josela.



— ZIAZD PREZESÓW I SEKRETA-RZY KOLEK ROLNICZYCH W SŁONI-MIE. — W dniu 26 marca br. w sali kon-feryencyjnej Starostwa odbył się Zjazd Pre-zesów i Sekretarzy ogniw OTO i KR w Słoni-mie. Przewodniczył p. E. H. Czapaki, Prezes Towarzystwa, który socharaktery-zował sytuację rolnictwa w dobie obecnej oraz zamierzenia rządu do jej poprawy. P. starosta uzupełniając temat przedmowa-ny, przedstawił jasno sprawy organizacyj-ne rolnictwa — zaznaczył, że trudną sytu-ację i ciężkie obecnie warunki można je-dynie pokonać przez intensywną pracę i organizację samych rolników.

W sprawie zadłużenia drobnego rolnic-twa oraz sytuacji rolniczej w powiecie — zabral głos prezes OKR Arminowicz wyja-sniając, że sytuacja rolnictwa w powiecie wiąże się ściśle z sytuacją w Rzeczypospo-litej i światowej.

Poruszano również sprawę kredytu sie-wnego na okres wiosenny. P. Bokun, naczw. wydz. rol. zreferował rozdział kredytów z punktu widzenia potrzeby powiatów.

P. inż. Gołofski, kier. OTO i KR, przed-stawił sprawozdanie z dotychczasowej dzia-łalności Towarzystwa oraz zakreślił plan pracy na rok bieżący. Praca będzie się o-gniaskowała na pracy oświatowej (konkur-sy, pogadanki, gosp. — przykładowe) i na organizacji życia gospodarczego wsi (re-gulacja wspólnych pastwisk, dobór nasion, wspólne kupno i sprzedaż, melioracje i ka-razunek łak, ustalanie punktów kupałacy-nych, zakładanie sadów i t.p. sprawy).

SEJMOWA BIBLIOTEKA CZA-SOWO NIECZYNNIA. — Z dniem 1 kwiet-nia br. biblioteka sejmkowa w Słoniemie zaprzestaje (czasowo) wymiany książek.

Wypożyczone książki będą przyjmowa-ne przez biuro Wydziału Powiatowego sej-miku powiatowego (gmach Starostwa, po-kój nr. 17).

— WALNE ZGROMADZENIE STRA-ZY POŻARNYCH OKRĘGU SŁONI-MSKIEGO. — W dniu 30 bm. w sali konfe-rencyjnej Starostwa odbyło się walne zg-ro madzenie straży pożarnych okręgu sło-nimskiego, pod przewodnictwem prezesa ok-ręgu p. starosty E. Kościelca, przy udziale delegatów 28 prezesów i naczelników stra-ży oraz wszystkich wójtów gmin powiatu sło-nimskiego.

Walne zebranie wysłuchało sprawozda-nia zarządu okręgu, które odczytał sekre-tarz zarządu p. Tytus Woszczyński. Z ob-szerne referatu sprawozdawczego, w sta-szanie opracowanego wykładu, że więk-szość straży funkcjonuje bardzo dobrze, a specjalnie w tych miejscowościach, gdzie organizacja ta jest przedmiotem żywego zainteresowania personelu urzędów gmin-nych. Niktóre zaś gminy mają niedosta-teczną ilość straży pożarnych, gdyż są wy-padki, że na terenie gminy jest tylko jed-na zorganizowana straż.

Pierwsze miejsce w powiecie pod wzglę-dem ilości zorganizowanych straży zajmu-je gmina grodzieńska.

Dźwiękowe Kino „APOLLO”
Dominikańska nr. 26.

WSTĘP 49 GROSZY.
GRETA GARBO, JOHN BARRYMORE, JO-AN CLAWFORD, WALLACE BEERY i LIO-NEL BARRYMORE
w filmie oznaczonym I nagrodą Akademii Filmowej w Ameryce p. t.

„Ludzie w hotelu”

FELICJA ROMANOWSKA.

Wileńska powieść kryminalna

L
Proboszcz kościoła św. Teresy popijał smaczną kawusie (dużo śmietanki, mało kawy, czyli kawusia przewrotna, jak ma-wia J. M. rektor Parczewski), gdy przera-żony zakrystjan zaalarmował go wiadomo-ścią o niezwykłym odkryciu lochów w o-grodzie kościelnym.

— Wilczyński kochany — skarcił go z uśmiechem zacny proboszcz: — jakże moż-na straszyć ludzi? No, i cóż wielkiego? Loch czy prostopu jakas dziura w ziemi. Małoż to tego w Wilnie? A ty zaraz o u-piorach, kościotrupach i bazyliisku, ni-czem pan profesor Limanowski. Ej, Wil-czyński, czasby zmądrzeć na stare lata...

Zrędcą dobroliwie, jak to miał we zwyczaj, proboszcz skierował się do o-grodu.

— Pokaż mi przynajmniej, jak ten loch wygląda. Oj, fantasto, fantasto!

Pobieżne oględziny miejsca nadwyręży-ły sceptycyzm księdza proboszcza.

— No, no — mruzał do siebie, wydo-stawsz się po krótkiej penetracji z pod-ziemia: — w samej rzeczy, takoby się tego spodziewało... Co się dzieje w tem Wil-nie, co się dzieje! Tyle lat człowiek tu siedzi, każdy kamuszek — zda się — napamięć umie, i ot, patrzaj — jaka siurpriza. Da-łilibóg, niezwykłą to loch. I kości są i skrzynka jakaś zamczysta... Nie, tylko no-we odkrycie. Wiesz co, Wilczyński? Bie-gnij ty do pana konserwatora Lorentza... Pamiętasz, młodzienki taki różowy na twa-ry, co przychodził wciąż do nas, kiedy pan Słonecki kościół restaurował. Pamię-tasz? Wypić, jak słyszałem, także potra-fi. Biegnij do niego, do województwa, i powiedz co i jak.

W godzinę niespełna potem do ogrodu kościelnego przybyła komisja z konser-watorem Lorentzem na czele. Był prof. Lima-

nowski, prof. Morelowski, znakomity histo-ryk sztuki, p. starosta grodzki Kowalski jako reprezentant władzy administracyjnej, p. Marjan Szydłowski, dyrektor PAT-a, na koniec dwaj malarze — panowie Jerzy Hoppen i Kazimierz Kwiatkowski z wa-namem, sangwiną, kredkami i sztalugami celem poczynienia in flagranti odpowied-nich rysunków. Po chwili stawili się rów-nież p. Jan Bułhak, profesor fotografii U. S. B., z aparatem i kliszami.

Cudowny dzień majowy, odświeżony wczorajszą burzą i jakby wymyty ulew-nym deszczem, promieniał niewysłowionym urokiem wiosny. Perliste krople drżały je-szcze na trawach, zwiłżając resistością o-buwie Komisji, przedzierającej się przez krzewy i grzędy w kierunku zionącego ta-jemnicą lochu. Nie trzeba dodawać, w ja-kim nastroju członkowie komisji poczęli zstępować do podziemia. Dwa uczucia o-żywiały jednogłośnie wszystkich: korne uwielbienie wobec nowego odkrycia, które być może stanie się epokowym w dziejach Wilna; i szlachetna duma, wypełniająca serca, że to oni przyczyniają się swym pic-tyzmem i skromnym wysiłkiem do wydo-bycia najaw tajemnicy przeszłości, zakłetej w tym oto lochu. Nawet profesor Limanow-ski, zwykle rozmowny i wybuchliwy, po-wściągnął tym razem swój temperament. Dostojny czar, powaga i majestat miejsca ogarnęły wszechwładnie członków komisji. Presunąwszy się kolejno przez otwór, był ry przed paru godzinami wciągnął był swym lejem zakrystjana, komisja stoczyła się w zamkniętej naksztalt piwnicy ciasnej przestrzeni. Zaświecy latak elektryczne, i oczom badawców ukazał się ów wąski chodnik, który tak przeraził Wilczyńską. Chodnik był niski, ciasny i wąski: tylko na czworakach można było posuwać się w nim.

21)

— Trzebaby tu Iskandera — szepnął rozważnie starosta: — mam przecucie, że to wszystko wiąże się jakoś ze sprawą nie oddalowaną Agaty.

— Cóż pan starosta nazywa ją nieod-żałowaną? — obruszył się szepem profesor Morelowski. — Jakby już była na tam-tym świecie. Poza tem, nie to jedno z dru-giem wspólnego mieć nie może. Sądząc z wyglądu i techniki wypalania cegły, prze-jście pochodzi niewątpliwie z wieku XIV, z czasów, przypuszczam, Swidyrgi. Wnio-sząc zaś z twardości i masywności od-kopanej przez zakrystjana ziemi, zagladano tu po raz ostatni w wieku XVII, kto wie, czy nie podczas najazdów Chowańskich. W jakim więc, pytam, sposób można by tu ukryć Agatę?

— Pan profesor ma dobre oko — rzekł z uznaniem i podziwem p. Bułhak, stojąc nagorze przechylony nad czarną głębią o-tworu: — że też odrazu pan profesor o-kreślił epokę! Istotnie, przypominam sobie, że w starych kronikach wyczytałem kiedyś o lochach, w których kryli się zakonnicy podczas napadów moskiewskich. Nie zwró-ciłem jednak na to większej uwagi. Czyż-by to właśnie były te lochy?

— Panie profesorze, — odrzekł nie bez dumy profesor Morelowski: — dla histo-ryki sztuki wystarczy pocmanie z zamknię-temi oczyma jednej cegły, aby zrekonstruo-wać epokę. Niedaleko szukając, proszę wspomnieć historię gobelinów: po jednej nitce doszedłem wówczas do kłębka.

— Panowie tu gadu-gadu — przerwał sprężyście starosta: — a czas ucieka. Na-leży działać.

— Tak, tak. Co racja, to racja — przy-twardził dyrektor PAT-a, — ja z panami nie pójdę. Zwróćcie panowie uwagę na to, co mówi zakrystjan, że w korytarzyku, za-raz naprawo znajdujący się szczątki ludzkie i jakaś skrzynia żelazna.

Po krótkiej naradzie zdecydowano u-stawić się na czworakach w następującym porządku: w awangardzie prof. Morelow-ski, udzielający w miarę posuwania się in-

Największy i najpiękniejszy przebój sezonu

NIEPOTRZEBNA

Ceny: balkon 30 gr., Parter od 49 gr.

DŹWIĘKOWE
KINO
„REWJA”
Sala Miejska
Ostrobramska 5,

Sensacyjny nadprogram.
Specjalny film z procesu

Rity Gorgonowej

Początek o godzinie 5-tej w soboty i niedziele od godz. 3-iej

Artyści i najweselejsza komedia.

ROMEO I JULCJA

W rol. gl. ZULA POGORZELSKA, ADOLF DYMZA, KONRAD TOM, ANTONI FERTNER i inni. Rewelacyjny scenariusz! Balkon 49 gr., parter na 1 s. 84 gr., na pozost. od 90 gr. Początek s. o godz. 4, 6, 8, i 10,20.

„CASINO”

Węgierska Miłość Rozsi Barsoni
Halmay, Wspaniałe arcydzieło filmowe pulsujące werwą i tempe amentem madziarskim. Film owia-ny czarem węgierskiej muzyki. — Nad program: Urozmaicone dodatki dźwiękowe i naj-nowszy tygodnik dźwiękowy F. xa.

„SMIECH W PIEKLE”

Przez z szablone! Zupełnie nowy temat!

Dźwiękowe kino
„PAN”
Wielka 42, tel. 528

Ceny
zniżone

Dźwiękowe kino
HOLLYWOOD
Mickiewicza 22
tel. 15-28

Ostatnie 2 dni. Gdzie śmiech — tam żartowiel
zisi. Najlepsze i najbardziej zabawne, szata komedia, trysząca niebywałym dotąd
szczerym humorem
COHN I KELLY W HOLLYWOOD
oraz „DONOVAN” w wykonaniu 9-letniego cudownego dziecka
JACKIE COOPER

Na wszystkie seanse ceny miejsc: na I miejsce 49 gr., II miejsce 30 gr.
Życie, miłość, szczęście można zgubić i znaleźć w rewelacyjnym dramacie

24 GODZINY

W rol. gl. Clive Brook oraz bohaterka filmu „Wesoły porucznik” Miriam Hopkins. Film ten odznacza się
nie tylko trapiącym scenariuszem, ale i nowym rewelacyjnym ujęciem strony dźwiękowej i fotograficznej.
Nad program: Dodatki dźwiękowe.

PRZETARG

Zakład Wychowawczy Poprawczy w Wic-lucianach, poczta Nowo-Wilejka, potrzebuje codziennie 20 — 25 kg. mięsa wędzonego i gat. oraz tygodniowo 10 — 15 kg. kiełbasy krakow-skiej i gat.

Na dostawę w wymienionych ilości artyku-łów, w dniu 13 kwietnia 1933 r. o godz. 10, odbędzie się w Zakładzie Wychowawczy Po-prawczym w Wielucianach przetarg.

Oferty (z podaniem cen loko Zakład W. P. w Wielucianach) w zamkniętych i opieczęto-wanych lakm kopertach należy nadsyłać pod adresem: Zakład W. P. w Wielucianach, poczta Nowo-Wilejka, z nadpisem: „Oferta na do-stawę artykułów spożywczych”, w nieprzekra-żalnym terminie do dnia 13 kwietnia 1933 r. o godz. 10, po którym terminie oferty przy-jmowane nie będą.

Przed przystąpieniem do przetargu nalezy złożyć kaucję w wysokości 50 zł.
Blizszych informacji udzieli Zakład w miejscu, względnie telefonicznie (telefon Nowo-Wilejka Nr. 6) codziennie od godz. 8 do 15.
Dyrektor Zakładu

Orzewo suche górnośląski węgiel
po conach zniżonych
poleca „PŁOMIEN” Piwna 5
Sprzedaj również na raty

PŁUGI, BRONY
oraz wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze sezonu wiosennego
poleca
Zygmunt Nagrodzki
Wilno, Zawalna 11/a

Pierwsza Wileńska Spółka Parcelacyjna
z dniem 1 kwietnia b.r. przeniosła biuro do nowego lokalu przy
ul. Mickiewicza 15 m. 4 telef. 5-45
czynna od 9-3 i od 5-7.
Załatwia parcelację, sprzedaj ośrodków i parcel, dokonywuje pomiary i sporządza
plany pod kierownictwem mierniczych przystęglých.

DOKTOR
Zaidowicz
chor. skórne, wenery-
czne, narządów mocz-
nych.
od 9 do 1, 5 do 8 —
wczorzem. ul. Mickie-
wicza 24.
DOKTOR

ZELUDOWICZOWA
kobięce, weneryczne,
arządów moczowych
od 12 — 2 i od 4 do
ul. Mickiewicza 24 —
tel. 277.

Dr Ginsberg
choroby skórne wene-
ryczne i moczopłciowe
Wilenska 3. od 8 —
i 4 — 8. Tel. 567

KUPNO
I SPRZEDAŻ
SPRZEDAJE SIĘ DOM
muruwany, piętrowy w
śródmieściu. Cena —
30.000 zł. Adres dowie-
dzie się w redakcji.

MIESZKANIE
6 — pokojowe, w po-
dobli Wilna do wy-
dzierżawienia przy bi-
miejs. Wilno, ul. Mickie-
wicza 15 m. 4 Szymon-
wicz.

BACZNOŚĆ P. P.
WOJSKOWI!!!
Do wynajęcia mieszka-
nie słoneczne, suche,
balcon, ogródek. Arty-
leryska 8 m. 2. (blisko
ko szar). Pokażcie do wy-
zorca — warunki Gra-
bowski Garbarska 1 —
tel. 82.

Pani
T. BETTING
i K. A. FIBER
znane za najlepsze
— Sprzedaj na
Wilenska 3. od 8 —
i 4 — 8. Tel. 567

Kijowska 4, H. Abelw

Dr Ginsberg

Wilenska 3. od 8 —

i 4 — 8. Tel. 567

Kijowska 4, H. Abelw

Dr Ginsberg

Wilenska 3. od 8 —

i 4 — 8. Tel. 567

Kijowska 4, H. Abelw

Dr Ginsberg

Wilenska 3. od 8 —

i 4 — 8. Tel. 567

Kijowska 4, H. Abelw

Dr Ginsberg

Wilenska 3. od 8 —

i 4 — 8. Tel. 567

Kijowska 4, H. Abelw

Dr Ginsberg

Wilenska 3. od 8 —

i 4 — 8. Tel. 567

Kijowska 4, H. Abelw

Dr Ginsberg

Wilenska 3. od 8 —

i 4 — 8. Tel. 567

Kijowska 4, H. Abelw

Dr Ginsberg

Wilenska 3. od 8 —

i 4 — 8. Tel. 567

Kijowska 4, H. Abelw

Dr Ginsberg

Wilenska 3. od 8 —

i 4 — 8. Tel. 567

Kijowska 4, H. Abelw

Dr Ginsberg

Wilenska 3. od 8 —

i 4 — 8. Tel. 567

Kijowska 4, H. Abelw

Dr Ginsberg

Wilenska 3. od 8 —

i 4 — 8. Tel. 567

Kijowska 4, H. Abelw

Dr Ginsberg

Wilenska 3. od 8 —

i 4 — 8. Tel. 567

Kijowska 4, H. Abelw

Dr Ginsberg

Wilenska 3. od 8 —

i 4 — 8. Tel. 567

Kijowska 4, H. Abelw

Dr Ginsberg

Wilenska 3. od 8 —

i 4 — 8. Tel. 567

Kijowska 4, H. Abelw

Dr Ginsberg

Wilenska 3. od 8 —

i 4 — 8. Tel. 567

Kijowska 4, H. Abelw

Dr Ginsberg

Wilenska 3. od 8 —

i 4 — 8. Tel. 567

Kijowska 4, H. Abelw

Dr Ginsberg

Wilenska 3. od 8 —

i 4 — 8. Tel. 567

Kijowska 4, H. Abelw

Dr Ginsberg

Wilenska 3. od 8 —

i 4 — 8. Tel. 567

Kijowska 4, H. Abelw

Dr Ginsberg

Wilenska 3. od 8 —

i 4 — 8. Tel. 567

Kijowska 4, H. Abelw

Dr Ginsberg

Wilenska 3. od 8 —

i 4 — 8. Tel. 567

Kijowska 4, H. Abelw

Dr Ginsberg

Wilenska 3. od 8 —

i 4 — 8. Tel. 567

Kijowska 4, H. Abelw

Dr Ginsberg

Wilenska 3. od 8 —

i 4 — 8. Tel. 567

Kijowska 4, H. Abelw

Dr Ginsberg

Wilenska 3. od 8 —

i 4 — 8. Tel. 567

Kijowska 4, H. Abelw

Dr Ginsberg

Wilenska 3. od 8 —

i 4 — 8. Tel. 567

Kijowska 4, H. Abelw

Dr Ginsberg

Wilenska 3. od 8 —

i 4 — 8. Tel. 567

Kijowska 4, H. Abelw

Dr Ginsberg

Wilenska 3. od 8 —

i 4 — 8. Tel. 567

Kijowska 4, H. Abelw

Dr Ginsberg

Wilenska 3. od 8 —

i 4 — 8. Tel. 567

Kijowska 4, H. Abelw

Dr Ginsberg

Wilenska 3. od 8 —

i 4 — 8. Tel. 567

Kijowska 4, H. Abelw

Dr Ginsberg

Wilenska 3. od 8 —

i 4 — 8. Tel. 567

Kijowska 4, H. Abelw

Dr Ginsberg

Wilenska 3. od 8 —

i 4 — 8. Tel. 567

Kijowska 4, H. Abelw

Dr Ginsberg

Wilenska 3. od 8 —

i 4 — 8. Tel. 567

Kijowska 4, H. Abelw

Dr Ginsberg

Wilenska 3. od 8 —

i 4 — 8. Tel. 567

Kijowska 4, H. Abelw

Dr Ginsberg

Wilenska 3. od 8 —

i 4 — 8. Tel. 567

Kijowska 4, H. Abelw

Dr Ginsberg

Wilenska 3. od 8 —

i 4 — 8. Tel. 567

Kijowska 4, H. Abelw

Dr Ginsberg